Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. № 33

Głos Wsi

RADOM, 3 WRZEŚNIA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

NOWE DROGI W SAMORZĄDZIE

Weszła już w życie nowa ustawa samorządowa, uchwalona przez Sejm i Senat na ostatniej sesji parlamentarnej. Dla gmin wiejskich rozpoczyna się więc nowy, bardzo ważny okres życia. Nowa ustawa bowiem ujednostajnia i porządkuje warunki bytu gminy wiejskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Dotychczas bowiem gmina wiejska istniała tak, jak nam ją zostawili Rosjanie, Austrjacy czy Niemcy. W każdej dzielnicy przeto rządziły się gminy inaczej. A więc: w dawnym zaborze austrjackim istniały gminy jednowioskowe, częstokroć karłowate, bo zaledwie kilkaset mieszkańców liczące. W dawnym zaborze rosyjskim znowu istniały gminy wielowioskowe, obejmujące niekiedy znaczne obszary i liczące do 30 tysięcy mieszkańców. W dawnym zaborze austrjackim o takiej jednowioskowej gminie mówiono żartobliwie, że cała kancelarja takiej gminy mieści się w kieszeni wójta. Natomiast kancelarje gmin zbiorowych w dawnym zaborze rosyjskim zatrudniać muszą po kilka sił biurowych i wymagają fachowego kierownictwa. To też gmina jednowioskowa w byłych dzielnicach—austrjackiej i pruskiej, nie mogła wydołać tym zadaniom, jakie wkładało na nie odrodzone Państwo Polskie. Znowu zbyt rozległe i obszerne gminy w dawnym zaborze rosyjskim, gdzie od kancelarji gminnej niektóre wioski odległe były o kilkadziesiąt kilometrów, stwarzały dla mieszkańców niedogodności i trudności, narażając ich na zbytnią stratę czasu przy załatwianiu każdej czynności w urzędzie gminnym,

To też nowa ustawa była konieczna. Wprowadziła ona bowiem jednolity w całej Polsce ustrój gminy zbiorowej. Wszystkie zbyt małe gminy w dawnym zaborze austrjackim i pruskim, połączone będą w jedną, natomiast zbyt obszerne, duże i rozległe w byłym zaborze rosyjskim, podzielone będą na mniejsze. Wszystkie gminy w ten sposób będą tworzone, aby pod względem liczebności mieszkańców i obszaru swego, mogły utrzymać należytą fachową administrację i dać możność mieszkańcom załatwienia swych interesów i spraw bez zbytniej straty czasu.

Prócz tej zmiany, nowa ustawa wprowadza jeszcze inne bardzo ważne. Mianowicie w dawnym zaborze rosyjskim, to znaczy u nas, nie istniały wcale zarządy gminne. Samorząd więc nie był całkowity, lecz niejako częściowy, ułamkowy. Nowa ustawa natomiast wprowadza wybór rady gminnej we wszystkich gminach Rzeczypospolitej, a rada znowu wybiera zarząd gminy. W ten sposób gminiacy będą mogli przez wybraną radę wpływać faktycznie na gospodarkę gminną i mieć ciągłą kontrolę nad tą gospodarką. Wybrany zarząd zaś będzie mógł prowadzić sprawnie interesy gminy.

Trzeba więc tylko, aby do tych rad gminnych wybrani zostali nie zawodowi partyjni gębacze, którzy zaraz rozpoczną kłótnie i zwady polityczne, lecz aby wybrano gospodarzy rzetelnych i rozumnych, którzy dobrze pilnować będą dobra gminy i dla niej pracować zechcą i potrafią. Jeśli tacy gospodarze wejdą przy nowych wyborach do rad gminnych, to gospodarka gmin wiejskich, a więc i gospodarka całej Polski może przybrać nową postać.

Ustawa wprowadza również jeszcze bardzo ważną nowość.

Jako podstawa samorządu gminnego w Polsce istnieć będzie samorząd gromadzki, obejmujący jedną wieś. Dotychczas bowiem w dawnym zaborze pruskim czy austrjackim, gromada była pochłonięta przez gminę przeważnie jednowioskową. W dawnym zaborze rosyjskim ślad samorządu gromadzkiego zachował się tylko w wyborze sołtysa. Według nowej ustawy gromada wiejska wybierać będzie nietylko sołtysa, ale i radę gromadzką i sama we własnym zakresie będzie miała prawo opatrywać potrzeby swej wsi. Gromada wiejska staje się tedy podwaliną, fundamentem samorządu gminnego, komórką podstawową życia samorządowego. Dobrodziejstwa, jakie wyniknąć mogą dla całego naszego życia zbiorowego z wprowadzenia samorządu gromadzkiego, oceni każdy, kto zna nasze życie wiejskie i rozumie, jak ważnym czynnikiem nietylko gospodarczym, ale i moralnym jest—gromada. Nowa ustawa samorządowa daje więc tej gromadzie wiejskiej ramy życia prawnego, możność urządzenia swej gospodarki, zaopatrywania swych potrzeb. Czas wykaże całe znaczenie wprowadzenia samorządu gospodarczego i ulepszenia, ujednostajnienia samorządu gminnego w Polsce.

Rzecz prosta, że jak wszelka nowość wprowadzona w życie, choćby była najlepsza i najpożyteczniejsza i nowa ustawa samorządowa spotkała się z krytyką i opozycją przy jej uchwalaniu. Spotka się ona także z pewnością z sarkaniem i narzekaniem przy wprowadzeniu jej w życie. W społeczeństwie wiejskiem nie brak jest także ludzi, którzy całą swą mądrość opierają na zdaniu: „Niech będzie tak, jak dawniej bywało". Jeszcze więcej jest po wsiach takich, którzy każdą zmianę, każdą reformę, chociażby najbardziej potrzebną i pożyteczną radzi są wykorzystać dla krytyki i agitacji partyjnej, dla podburzania mniej uświadomionych ludzi. Jeśli jednak zastanowimy się bezstronnie, głębiej nad przyczynami, które wyjaśniliśmy wyżej w naszym artykule, to każdy rozumny gospodarz musi przyznać, że wprowadzenie nowej ustawy samorządowej było potrzebne, ba! nawet konieczne. Do czego to bowiem było podobne, aby w państwie polskiem istniały trzy ustroje gminne: rosyjski, pruski i austrjacki?

Jakiż to głupiec powiedział, że instytucje i ustawy, wprowadzone nam przez zaborców, mamy szano-

wać jak świętości, jak relikwie nietykalne? W państwie polskiem musi istnieć jeden ustrój samorządu gminnego — **polski ustrój**, przystosowany do potrzeb **państwowości polskiej** i do nowego życia ludzkości. Zamiast więc sarkać i narzekać, należy się zabrać do rzetelnej pracy na gruncie gromady i gminy i dla wspólnego dobra całej Polski i ludzkości.

Do dnia 13 lipca 1934 roku, to jest w przeciągu już 10 miesięcy mają być przeprowadzone lub przynajmniej zarządzone wybory do nowego samorządu, a więc na terenie wsi — do rad gminnych i gromadzkich. Zawczasu trzeba się przygotować do tego, by ten pierwszy krok na nowej drodze życia samorządu wiejskiego dokonany został z należytą powagą i rozwagą, tak, by kierownictwo spraw gromadzkich i gminnych dostało się w ręce uczciwych i energicznych gospodarzy — pracowników dla dobra gromady, gminy i Państwa.

S.

Rolnik hodowca i bekoniarnie

Jednym z ważniejszych artykułów wywozowych są bekony. Dotychczas jednak polski bekon w Anglji sprzedawany bywa po najniższych cenach. Kupcy angielscy, zapytywani dlaczego płacą za polski bekon tak małą cenę, odpowiadają, iż nasz towar nie ma jednolitej jakości—bo świnie hodowane u nas są lichego gatunku. Aby więc uzyskać lepszą cenę na rynku angielskim, głównym naszym odbiorcy, musimy przedewszystkiem zacząć od poprawy gatunku świń, dostarczanych przez rolników - hodowców naszym bekoniarniom.

Podniesienie hodowli trzody chlewnej jest możliwe do przeprowadzenia, lecz na to trzeba, aby rolnicy-hodowcy mieli zapewniony zbyt żywca, oraz dobre nań ceny. I tutaj zaczyna się dopiero błędne koło—inaczej mówiąc nieporozumienie. Bekoniarnie mówią, że dopóki nie otrzymają lepszego, jednolitego, czyli **standaryzowanego** towaru, dopóty nie zdołają uzyskać lepszych cen na rynkach angielskich i aż do tego czasu nie mogą płacić lepszych cen hodowcom. Hodowca nie ma natomiast kapitału, aby włożyć w swoje gospodarstwo chlewne, a bekoniarnie nie mogą dawać pieniędzy, jako zaliczki bezpośrednio hodowcy, bo skupują towar u pośredników.

Rozwiązanie więc tej sprawy może nastąpić naszym zdaniem, tylko przez bezpośrednie porozumienie się hodowców-rolników z przemysłem bekonowym. Tą drogą da się właśnie usunąć pośredników, którzy zarabiając na skupie trzody, ciągną zyski do swej kieszeni, ze szkodą hodowcy-rolnika i przemysłu bekonowego. Przy bezpośrednim handlu przemysłu z rolnikiem, przemysł będzie wpływać na jakość dostarczanej trzody chlewnej, podczas gdy dotychczas zdany był całkowicie na przypadkowe zakupy pośredników handlowych. To też rozpoczęte rozmowy między przemysłem bekonowym a przedstawicielami rolnictwa doprowadziły do całkowitego porozumienia. Na podstawie tego porozumienia 70% dostaw do bekoniarni pochodzić ma od mniejszej własności rolnej, a resztę mogą dostarczać większe majątki, przyczem jeden folwark nie może dostarczyć więcej niż 50 sztuk.

Cały teren naszego kraju podzielony został na poszczególne okręgi, w których kupować trzodę będą mogły wyznaczone do tego bekoniarnie. Zmniejszy to konkurencję między bekoniarniami, oraz obniży koszta przewozu trzody chlewnej, co również przyczyni się do podniesienia cen, uzyskiwanych przez rolnika. Kontrakty z rolnikami o dostawę trzody chlewnej dla bekoniarni przeprowadzają inspektorzy i instruktorzy hodowlani.

Najważniejszym punktem zawartego porozumienia, jest ustanowienie premji dla rolników za doborowy gatunek dostarczanych świń. Premja ta wynosi od dwu do kilkunastu złotych za sztukę i udzielana jest w myśl zaleceń Państwowej Komisji bekonowej.

Nowa organizacja zbytu trzody chlewnej przyniesie dużo korzyści i rolnictwu i naszemu przemysłowi bekonowemu. Rolnicy porozumienie z przemysłem bekonowym przyjęli bardzo przychylnie, o czem świadczy fakt zaofiarowania przez rolników w ciągu kilku dni—kilkunastu tysięcy sztuk trzody dla fabryk bekonowych, a niektóre fabryki już trzodę przyjęły.

To porozumienie między przemysłem bekonowym a rolnictwem, rozwiązuje jedną sprawę w dziedzinie hodowlanej. Dlatego też porozumienie to należy uważać za pierwszy krok ku zmianie dotychczasowego sposobu sprzedaży artykułów rolniczych i hodowlanych przez rolników. W ślad za tym krokiem powinny nastąpić dalsze. Tylko bowiem drogą wewnętrznych między sobą porozumień i drogą usilnej pracy organizacyjnej, potrafimy powiększyć dochodowość rolnictwa.

Dożynki w Spale

Po raz już czwarty odbędą się w dniu 3 września b. r. ogólnopolskie dożynki w Spale. Wyłoniony zpośród organizacyj młodzieży wiejskiej komitet, opracował całkowicie program uroczystości dożynkowych, poczynił rozległe prace przygotowawcze i już dziś stwierdzić można z całą pewnością, że na to święto rolnika przybędą wielotysięczne rzesze ludowe.

Uczestnicy tego zjazdu, podzieleni na 12 grup regjonalnych, wystąpią w całej krasie swych rodzimych strojów i w sumie zaprezentują bogactwo i różnolitość naszego ludu, nietylko w dziedzinie przyodziewku, ale również w zakresie muzyki, tańca, śpiewu i obyczaju. Obok rolników z dzielnic zachodnich staną krakowiacy i podhalanie, staną przedstawiciele ziemi lwowskiej czy lubelskiej, nie zabraknie i licznych przedstawicieli wschodnich ziem kresowych z Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny.

Tak różnorodna a przecież jednolita społeczność chłopska pielgrzymować będzie gromadnie w ten dzień do Spały, by złożyć rolniczy pokłon Włodarzowi Rzeczpospolitej.

Dożynki w Spale mają już ustaloną swoją trady-

cję, stały się pięknym symbolem. Zadziergają one jedną więcej nić łączności między Zwierzchnikiem Państwa a szerokiemi warstwami tych, którzy są tego Państwa żywicielami, których praca jest podstawą gospodarstwa społecznego i narodowego bogactwa.

W świątecznym zespoleniu się w tym dniu z całością narodu i Jego Najwyższą Władzą, widzi rolnik znak tego, że plon jego trudów nietylko wypełnia złotem ziarnem jego spichlerze, ale jest równocześnie dorobkiem w ogólnem budownictwie społecznem. Jego brona i pług, kosa i sierp są nietylko narzędziami pracy, dającej utrzymanie jemu i jego rodzinie. Są instrumentem państwowej roboty, rzucającej mocne podwaliny pod nasz rozwój ekonomiczny, kulturalny, narodowy. To zrozumiawszy, tem łatwiej staje się rolnik świadomym swej roli i swych obowiązków obywatelem.

Uroczystości w Spale podkreślają wobec swoich i obcych ten fakt, że praca, że interesy rolnika znajdują najwyższe zrozumienie u najwyższych czynników państwowych. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który i w czasie publicznych swoich wystąpień i w czasie częstych po Polsce podróży podkreśla zawsze znaczenie świata pracy, tem chętniej szuka kontaktu ze światem rolnictwa, bo budowa społeczna naszego państwa, rolnika właśnie wysuwa na plan pierwszy.

Wiemy dobrze, że troska naszych władz państwowych o rozwój polskiego rolnictwa nie wyraża się tylko w odświętnych, dożynkowych czy innych manifestacjach. Od lat już usiłowania rządu idą w tym przedewszystkiem kierunku, by przyjść z pomocą rolnictwu, ułatwić mu przetrwanie dzisiejszych czasów złej koniunktury, zapewnić opłacalność jego warsztatom pracy. Nie trzeba chyba przypominać tu choćby rozległego ustawodawstwa z ostatnich dwu lat, biorącego w obronę warsztaty produkcji rolniczej przed skutkami zbytniego zadłużenia, ani energicznej celowej akcji, mającej na celu potanienie wyrobów przemysłowych i obniżenie świadczeń socjalnych. Zbyt dobrze bowiem znamy te sprawy i widzimy dobroczynne tych posunięć skutki.

Wiemy równocześnie, że bitwa o zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej nie jest jeszcze skończona, nie jest wygrana. Londyńskie rozmówki między państwami, eksportującemi zboże, nie wydały dotąd rezultatu. Nie osiągnięto porozumienia i ceny zbóż na rynku światowym kształtują się w dalszym ciągu na bardzo niskim poziomie. Odbija się to ujemnie i na sytuacji naszego rynku wewnętrznego, zwłaszcza w obecnym pożniwnym momencie.

Rolnik polski ocenia trzeźwo sytuację i wie, że położenie obecne wymaga dalszych z jego strony ofiar i znojnej pracy. Wie równocześnie, że w tej walce o lepsze jutro zawsze liczyć może na pomoc rządu i państwa, pomoc jednakże ograniczoną dzisiejszemi możliwościami finansowemi skarbu. To też liczy przedewszystkiem na własne siły i na własną zdolność przetrwania.

Chłop polski przez masowy udział w święcie dożynkowem w Spale pokłoni się Państwu i jego zwierzchnikowi i zaświadczy raz jeszcze, że jest świadomym nieugiętym budowniczym przyszłości swojej i Ojczyzny.

...mamy obowiązek zostawić po sobie Państwo tak urządzone, aby mogli w niem dochodzić do głosu ludzie rzetelnego wysiłku.

WALERY SŁAWEK.

Z ZAGRANICY

Bunt zesłańców w Mohylowie. — Sowiety zmieniły politykę względem polskich obywateli.— Włochy pragną porozumienia gospodarczego z Austrją i Węgrami.—Wypadek Mussoliniego.— Ojciec Swięty cudownie ocalał.—Papież a Polska.—Konferencja w Londynie.— Rozłam wśród socjalistów francuskich.

Z Sowietów dochodzą ciągłe wiadomości o buntach i niezadowoleniu wśród chłopów. Ostatnio poczynają się buntować nawet skazani na Sybir zesłańcy, stawiając opór czekistom, którzy im towarzyszą. Taki bunt miał miejsce w Mohylowie, miejscu głośnem z czasów wojny światowej, gdyż w niem mieściła się tak zwana „Stawka", czyli kwatera głównodowodzącego, którym był przy końcu wojny cesarz rosyjski Mikołaj II. Otóż w tym mieście wysyłani na przymusowe roboty w głąb Syberji „nieprawomyślni" włościanie i robotnicy, podczas wsadzania ich do wagonów stawili „czekistom" zbrojny opór.

Oddział czekistów dał do nich ognia z karabinów maszynowych. Padło wielu zabitych, których czekiści zakopali niedaleko toru kolejowego, pozostałych zaś przy życiu zagnali do wagonów i powieźli na Sybir.

Jeśli chodzi o stosunki Sowietów z Polską, to są one obecnie bardzo dobre. Na pograniczu polsko-sowieckim wszystkie sporne sprawy załatwiane są szybko i grzecznie. Polscy obywatele traktowani są bardzo dobrze i nie mają żadnych przeszkód, gdy w pasie pogranicznym mieszkańcy chcą zbierać trawę, lub żąć zboże, co dawniej połączone było z trudnościami i nieraz stawało się przyczyną aresztowań przez straż sowiecką, mieszkańców naszego pogranicza.

We Włoszech nastąpił przewidywany przez nas i zapowiadany w artykułach zwrot polityki Mussoliniego w stosunku do Austrji i Węgier. Pisaliśmy niejednokrotnie, że dyktator Włoch i twórca faszyzmu, będzie chciał zawrzeć z Austrją i Węgrami układ najprzód gospodarczy, a potem polityczny, by w ten sposób zapewnić sobie sprzymierzeńców w środkowej Europie i odnowić dawne trójprzymierze między Włochami, Niemcami i Austrją wraz z Węgrami. Mussolini skorzystał z nieporozumienia między Austrją i Niemcami, i zaprosił do Rzymu kanclerza Austrji Dollfussa, z którym zawarł układ gospodarczy, zapewniając Austrji port Tryjest dla użytku austrjackiej floty handlowej. Wszystkie towary austrjackie, które będą przychodzić do Włoch, będą miały duże ulgi cłowe. Również zobowiązały się Włochy zwiększyć zakupy towarów na rynkach austrjackich. Podobny układ zawarł Mussolini z Węgrami, przyczem Włochy zobowiązały się zakupić cały zbiór węgierskiej kukurydzy, o ile nie zostanie ona sprzedana do innych krajów. W ten sposób chce Mussolini te kraje narazie gospodarczo, związać z Włochami.

W ostatnich dniach dyktator Włoch miał przykry wypadek, bo omal nie padł ofiarą katastrofy samochodowej. Mussolini brał udział w wielkich manewrach armji włoskiej, które odbywały się w pobliżu miejscowości Garosie, dość górzystej. Mussolini sam prowadzi swój samochód i otóż, gdy objeżdżając oddziały, odbywał inspekcję manewrującej armji, samochód jego napotkał na samochód

ciężarowy, zapełniony żołnierzami. Chcąc wyminąć ciężarówkę, Mussolini skręcił i znalazł się nagle nad brzegiem głębokiej przepaści tak, że przednie koła samochodu zawisły w powietrzu. Tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu szef rządu włoskiego Mussolini uniknął śmierci, wyskakując z samochodu na gościniec w chwili, gdy samochód spadł w przepaść.

Państwo kościelne i cały niemal świat katolicki wstrząśnięty został do głębi wiadomością, że Papież Pius XI w czasie jazdy samochodem ze swej letniej rezydencji Castel (Kastel) Gandolfo omal nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Oto w chwili, gdy samochód Ojca Świętego przejeżdżał przez wieś Campino, na środek drogi, tuż przed samochodem Papieża spadł samolot wojskowy, jeden z eskady, biorącej udział w manewrach armji włoskiej, o których pisaliśmy wyżej. Tylko dzięki wielkiej rozwadze szofera uniknął Ojciec Święty niebezpieczeństwa, szofer bowiem zdołał w ostatniej chwili zatrzymać rozpędzony samochód i w ten sposób samolot rozbił się tuż przed kołami samochodu. Lotnik niefortunny ocalał, lecz aparat uległ rozbiciu.

Papież jechał do Rzymu ze swej letniej rezydencji, gdzie bawił na wypoczynku, o czem pisaliśmy. W czasie swego pobytu w Castel Gandolfo, Pius XI przez dłuższy czas przebywał w kaplicy pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej, gdzie jak wiadomo, znakomity polski malarz, na zwiskiem Rosen, ma wymalować obrazy przedstawiające Obronę Częstochowy przez księdza Kordeckiego w czasie najazdu szwedów na Polskę i obronę Warszawy w 1920 r. Ojciec Święty wyraził życzenie, aby malarz wiernie odtworzył miejsce bitwy, które Papież zna dokładnie z czasu swego pobytu w Warszawie. Jak wiadomo, dzisiejszy Ojciec Święty, jako nuncjusz ówczesnego Papieża, nie wyjechał z Warszawy w czasie najazdu bolszewickiego bo wierzył w zwycięstwo Polski i w rozum, oraz genjusz wojskowy Marszałka Piłsudskiego. Kaplica Papieża posiadać będzie prócz tych dwu malowideł, także kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i wielką mapę Polski, wymalowaną na ścianie.

W Londynie odbywa się międzynarodowa konferencja zbożowa, na której przedstawiciele państw europejskich i zaoceanicznych doszli do porozumienia i zawarli układ w sprawie obrotu pszenicą. Postanowiono, że kraje wywożące pszenicę, będą pobierać 12 franków w złocie za kwintal, lub 63½ centa w złocie za korzec. Postanowiono również ograniczyć siew pszenicy o 15%, przyczem uchwalono, iż przepisy ograniczające obszar zasiewów, które zostały przyjęte, winny w pierwszym rzędzie wynikać z warunków każdego kraju. Na konferencji tej starano się uzgodnić politykę gospodarczą krajów wywożących zboże w sposób pozwalający doprowadzić ceny zboża do poziomu opłacającego produkcję. Na podpisanie układu nie zgodzili się przedstawiciele: Sowietów, Turcji, Portugalji i krajów naddunajskich, a więc: Austrji, Jugosławji i Rumunji.

We Francji, w Paryżu odbył się nadzwyczajny kongres II giej Międzynarodówki, na który zjechali się przedstawiciele socjalistów z całego świata. Socjaliści w czasie obrad rozbili się na dwie grupy: lewicę—która pragnie porozumienia z komunistami, a której przewodził poseł francuski Blum i prawicę—która, jako program, wysunęła żądanie porządku i ładu na gruncie walki z komunizmem i stworzenie socjalizmu narodowego.

J. P.

O przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej

(Ciąg dalszy).

Kilkuletnie doświadczenie oraz obserwacja pracy przysposobienia rolniczego na terenie naszego Państwa pozwoliła na ujęcie metody pracy w przysposobieniu rol iczem w pewne określone już formy i stworzenie pewnego systemu. Podstawową komórką pracy w przysposobieniu rolniczem jest zespół młodzieży wiejskiej. Zespół ten zmontowany jest przez organizację młodzieżową, pracującą w danej wsi.

Na terenie Województwa Kieleckiego program pracy oparty jest na systematycznem paroletniem szkoleniu uczestników konkursów młodzieżowych. Młodzież zapisująca się do przysposobienia rolniczego w pierwszym roku swej pracy przystępuje do konkursu tak zw. uprawowego. Konkurs ten obejmuje cztery rośliny: burak, marchew pastewną, ziemniak i kukurydzę. W roku drugim swej pracy konkursiści przystępują do tematu warzywnego (ogródki warzywne). Konkurs ten obejmuje rośliny: kapustę, pomidor, ogórek, fasolę, cebulę i soję. Trzeci rok pracy obejmuje temat hodowlany: prosię, kurę i królika. Czwarty rok obejmuje temat porządkowy: ogródek kwiatowy, kupę kompostową, przechowywanie obornika, porządek w obejściu.

Widzimy więc, że nauka w przysposobieniu rolniczem oparta jest na planowości. Konkursista rozpoczyna swoją pracę od roślin okopowych, przy których może najlepiej nauczyć się w jaki sposób powinno się prawidłowo ziemię uprawiać, nawozić. Zapoznaje się z ochroną rośliny, z walką z chwastami, tępieniem szkodników, zwalczaniem chorób; poznaje prawa przyrody, które decydują o wzroście i plonie rośliny. W latach następnych przechodzi do roślin i tematów trudniejszych. Poletko, na którem uprawia rośliny, jest wzrokowem jego abecadłem rolniczem.

Uczeń w przysposobieniu rolniczem posiada dzienniczek — zapisuje w nim ilość zużytego czasu swojej pracy, oraz pracy sprzężajnej przy uprawie ziemi i pielęgnacji rośliny. W dzienniczku zapisuje swoje spostrzeżenia i poczynione obserwacje z życia rośliny bądź zwierzęcia. Prowadząc dokładnie dzienniczek uczeń ma możność stwierdzić zysk jaki osiągnął ze swojej pracy. Prowadzenie dzienniczka uczy młodzież systematycznej pracy, oraz poznania wartości pracy osobistej, przyzwyczaja do konieczności prowadzenia przez rolnika rachunkowości i kalkulacji gospodarczej.

Teoretyczną wiedzę rolniczą zdobywa młodzież tak zwaną metodą samokształceniową. Urządzane kursy w okresie zimowym przez tak zwane powiatowe komisje przysposobienia rolniczego mają za zadanie dać młodzieży dokładne wiadomości o życiu i potrzebach roślin, bądź zwierząt. Na kursach tych młodzież poznaje jak można samemu wiedzę zdobywać. W okresie zimowym młodzież uczy się z odpowiednich broszur o roślinach bądź zwierzętach, które będzie pielęgnować; uczy się sama, albo też razem w gromadzie (zespołem). Zebrania dyskusyjne, wycieczki, wspólne lustracje poletek konkursowych - ułatwiają młodzieży przyswajanie nauki.

Na czele zespołu stoi tak zw. przodownik, kolega lub koleżanka, więcej wyrobiona. Przodownik czuwa nad pracą całego zespołu, oraz przoduje im w tej pracy; jest tym dowódcą oddziału, który czuwa nad dokładnem spełnianiem przez swoich kolegów, tych wszystkich zadań, które przysposobienie rolnicze na nich nakłada.

W bardzo ogólnym zarysie przedstawiłem cel, oraz metodę pracy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej.

Pomimo ciężkich czasów przysposobienie rolnicze rozwija się coraz bardziej, tętni naprawdę życiem i rozmachem takim, jaki tylko w stanie dać jest młodzież polska; ale ta młodzież nieraz potrzebuje podniety, rady i opieki, musi odczuwać, że jej pracą się interesujemy.

Młodzież chciałaby się pochwalić tym swoim wyczynem przed starszymi. Ażeby ocenić jej pracę trzeba ją poznać, poznać nie z tego suchego artykułu informacyjnego, ale tam na wsi, gdzie żyje, tam gdzie znajduje się ten zespół młodzieży. Obejrzyjcie ich poletka, raz zobaczycie śliczne, innym razem gorsze, porozmawiajcie wtedy z tą młodzieżą, która chciałaby jak najlepiej, ale niezawsze potrafi i znajdzie zrozumienie wśród starszych. Pomimo to chciałaby te ideały, w imię których pracuje w przysposobieniu rolniczem rozpalić takim płomieniem, któryby ogarnął całą młodzież wiejską, chodzącą samotnie, do pracy dla lepszego jutra wsi polskiej i naszego Państwa. Patrzmy się na wieś z tej dobrej strony. Miejmy na oku rzeczy złe po to, aby je poprawić, bądź zniszczyć, przedewszystkiem jednak wynajdujmy rzeczy dobre.

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej jest zdrowym ruchem, i praca w niem jest prawdziwą pracą dla każdego, kto chce się uważać za społecznika wsi polskiej.

Z FRONTU MORSKIEGO

Prawa Polski w Gdańsku

Odwieczny port Rzeczypospolitej, pierwotnie nawskoś słowiański, późniei po wycięciu w pień przez Krzyżaków słowiańskiej ludności, sztucznie zgermanizowany — Gdańsk — miał być, z chwilą wskrzeszenia naszego państwa po wojnie światowej, po prostu do Polski włączony. Taki był pierwotny projekt paryskiej konferencji pokojowej. Intrygi i wysiłki naszych wrogów sprawiły jednak, że w ostatecznych decyzjach Traktatu Wersalskiego sprawę łączności Gdańska z Polską załatwiono połowicznie. Utworzone zostało „Wolne Miasto", związane z Rzeczpospolitą, lecz rozporządzające wewnętr ną samodzielnością i oddane pod protektorat, czyli — jak oświadcza tekst Traktatu Wersalskiego — „pod ochronę" Ligi Narodów.

Stosunek Wolnego Miasta do Rzeczypospolitej, oraz prawa Polski w Gdańsku określone są, zasadniczo, przez artykuły Traktatu Wersalskiego od 100 do 108 włącznie, a w szczegółach praktycznego zastosowania, przez polsko-gdańską konwencję paryską, zawartą w jesieni 1920 roku, jako też przez późniejsze umowy i układy.

Wolne Miasto niezależne jest od Polski w zakresie lokalnego ustawodawstwa, policji i sądownictwa. Posiada własną wewnętrzną konstytucję, uchwaloną przez gdańskie przedstawicielstwo, która jednak musiała być zatwierdzona, i w niektórych szczegółach została zmieniona przez Ligę Narodów. Również żadna zmiana konstytucji nie może być przeprowadzona bez zezwolenia Ligi Narodów.

Pod względem celno gospodarczym Wolne Miasto włączone jest do granic Polski i podlega naczelnemu zwierzchnictwu Rzeczypospolitej. Z ogólnych dochodów celnych Państwa Polskiego pewna kwota przypada na rzecz Gdańska. Wolne Miasto, w zakresie polskiego ustawodawstwa celnego, posiada specjalne ulgi i przywileje, dotyczące przywozu wyłącznie na własny użytek niektórych artykułów pochodzenia zagranicznego.

W zakresie spraw zagranicznych Gdańsk stanowi również składową część Rzeczypospolitej. W imieniu Wolnego Miasta wszelkie układy z obcemi państwami zawiera i wszelkie stosunki utrzymuje Polska. Do Polski należy opiekowanie się gdańskiemi obywatelami zagranicą.

Sprawy walutowe Wolnego Miasta muszą być regulowane w porozumieniu z Polską. Gdańsk ma prawo posiadać — i w samej rzeczy posiada — własną od rębną walutę, lecz stało się to za zgodą i zezwoleniem Polski. Podobnie wszelka zmiana waluty w Gdańsku wymagałaby uprzedniej zgody Rzeczypospolitej. To samo dotyczy wszelkich zagranicznych pożyczek i kredytów Wolnego Miasta.

Cała sieć kolejowa na terenie Wolnego Miasta, wraz ze wszystkiemi urządzeniami i budynkami, należy do Polski. W zakresie komunikacyj pocztowych, telegraficznych i telefonicznych Gdańsk posiada własną służbę obok poczty polskiej, która funcjonuje na części obszaru Wolnego Miasta, określonej jako terytorjum portu gdańskiego. Rozciągnięcie zakresu działania poczty polskiej na teren Wolnego Miasta, któremu lokalne władze gdańskie próbowały się przeciwstawiać, nastąpiło jako wykonanie 3 punktu artykułu 104 Traktatu Wersalskiego. Punkt ten poza siecią kolejową, oraz zarządem komunikacyj urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską i portem gdańskim, oddaje Polsce także nadzór i zarząd Wisły w granicach Wolnego Miasta. Punkt 2 tegoż artykułu zapewnia Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytorjum Wolnego Miasta, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski. Punkt 4 artykułu 104 traktatu pokoju nadaje Rzeczypospolitej prawo rozwijania i ulepszania wymienionych dróg, środków komunikacji, urządzeń i budowli na całym obszarze gdańskim, oraz prawo wydzierżawiania lub nabywania w tym celu koniecznych terenów i wszelkiej własności.

Obywatelom polskim przysługuje nieograniczone prawo osiedlania się na terytorjum Wolnego Miasta, zakładania przedsiębiorstw, uprawiania handlu i t. d. Traktat Wersalski postanawia (art. 104 punkt 5), że żadne różnice nie będą czynione w Wolnem Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lub mówiących po polsku. Obywatele polscy mogą przybywać do Wolnego Miasta, jak obywatele gdańscy do Polski, za okazaniem w punkcie granicznym jakiejkolwiek legitymacji osobistej, zaopatrzonej w fotografję, podpis oraz zaświadczenie obywatelstwa. Obok języka niemieckiego, który jest urzędowym językiem wewnętrznej administracji gdańskiej, język polski posiada uprzywilejowane stanowisko. W myśl ustawy Wolnego Miasta z dnia 11 października 1922 r. osobom, które oświadczą, że język polski jest ich językiem ojczystym, wolno zwracać się w tym języku tak ustnie, jak i piśmiennie, do sądów, urzędników sądowych i prokuratury Wolnego Miasta.

Pełnomocnikiem państwa polskiego w Wolnem Mieście Gdańsku jest Generalny Komisarz Rzeczypospolitej, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na czas nieograniczony. Pełnomocnikiem Ligi Narodów jest jej Wysoki Komisarz, wyznaczony przez Radę Ligi na okres trzyletni, przyczem urzedowanie jego może być, co każde trzy lata przedłużone. Do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów należy baczenie nad wykonywaniem w Wolnem Mieście i w stosunkach polsko gdańskich obowiązków oraz praw, wynikających z traktatu i umów. Wysokiemu Komisarzowi przysługuje, w wypadkach krytycznych, prawo wezwania na teren Wolnego Miasta siły zbrojnej polskiej, lub któregokolwiek z mocarstw sprzymierzonych. Wysoki Komisarz rozstrzyga w pierwszej instancji kwestje sporne między Gdańskiem i Polską w razie, gdy Rzeczpospolita, lub Zarząd Wolnego Miasta zwrócą się do niego o rozjemstwo. Od rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza przysługuje prawo odwołania się do Ligi Narodów, która może bądź odrazu powziąć obowiązującą decyzję, bądź też przekazać sprawę do zaopinjowania specjalnemu komitetowi rzeczoznawców, albo Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu w Hadze.

Sam port gdański pozostaje pod zarządem Rady Portu, składającej się z jedenastu członków pięciu przedstawicieli Polski, pięciu przedstawicieli Wolnego Miasta Gdańska, oraz przewodniczącego narodowości szwajcarskiej.

Ogólna sytuacja Gdańska w stosunku do Rzeczypospolitej da się określić jako bardzo szeroki samorząd lokalny, pozostający pod międzynarodową gwarancją, którą sprawuje instytucja Ligi Narodów. Wewnętrzny zarząd Gdańska i przyległych terytorjów nosi wszelkie cechy samorządu miejskiego o rozległych uprawnieniach. Kierownictwo tego zarządu spoczywa w rękach prezydjum, wyłonionego przez przedstawicielstwo miasta Gdańska i jego terenów (Volkstag), podobnie, jak w każdym samorządzie miejskim, rada miejska wybiera administrujący magistrat. Magistrat ów nosi w Gdańsku nazwę senatu i wypełnia obowiązki, oraz prawa władzy rządzącej w zakresie policyjno-porządkowym i podatkowym obok finansowo-budżetowego. Nie posiada on jednak żadnego zasadniczego prawa rządu, będąc pozbawiony wszelkich suwerennych kompetencyj w dziedzinie zewnętrznej, w zakresie, czy to politycznych, czy gospodarczych stosunków Gdańska z zagranicą. Pod tym względem suwerenność nad Gdańskiem spoczywa w rękach Polski. Co więcej w dziedzinie czysto wewnętrznej jeden z państwowo najważniejszych zakresów, t. j. kolejnictwo należy całkowicie i wyłącznie do Polski.

Sam Gdańsk nie rozporządza żadną własną suwerennością nawet w tych sprawach, w których jest niezależny od Polski. Senat gdański zawiaduje niemi na podstawie ustroju, przepisanego przez Traktat Wersalski i na podstawie konstytucji, opracowanej w porozumieniu z Ligą Narodów i zależnej od Ligi Narodów. Suwerenność nad Gdańskiem, poza tym zakresem, jaki przypadł w udziale Polsce, należy do t. zw. głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, na których rzecz Niemcy w traktacie pokoju zrzekły sie wszystkich swych praw i tytułów do terytorjum, stanowiącego obecnie Wolne Miasto Gdańsk.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kielecka Izba Rolnicza

Województwo Kieleckie jedno z pierwszych otrzymało w roku 1933 samorząd rolniczy w postaci powołanej do życia Izby Rolniczej. Poniższe uwagi dotyczyć będą prac organizacyjnych nad tworzeniem Izby, dotychczasowej jej działalności i tych zagadnień rolniczych, któremi Izba zajmuje się i zajmować się w najbliższej przyszłości będzie. Odnośnie tego ostatniego zastrzegam się, iż uwagi nie będą miały charakteru sprecyzowanego programu pracy, do tworzenia którego, a przynajmniej zatwierdzania powołane są władze Izby. Uwagi te mają na celu zorjentowanie czytelnika w najogólniejszych ramowych wytycznych co do kierunku najbliższych prac Izby. Wszelkie dane podaje według stanu na dzień 1.VIII 1933 r.

1. Prace Organizacyjne.

Prace organizacyjne nad utworzeniem Kieleckiej Izby Rolniczej zostały rozpoczęte w lutym 1933 r. Dla zorganizowania Izby p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał w dniu 15.II.— 33 roku komisarza w osobie p. dyr. Czekanowskiego. Najpilniejszemi zadaniami na początku były:

1. Przeprowadzenie wyborów do Rady Izby.
2. Zorganizowanie Biura Izby.

Do końca czerwca dokonano wyborów we wszystkich okręgach wyborczych i we wszystkich Okręgowych T-wach Organicyj i Kółek Rolniczych. W wyniku dokonanych wyborów do Rady Izby wybrano 24 osoby, w tem wielu działaczy znanych z wybitnej dotychczasowej działalności w dziedzinie rolnictwa na terenie samorządu, bądź też organizacyj społeczno-rolniczych. Niezależnie od tego skład Rady zostanie w najbliższych dniach uzupełniony drogą mianowania przez p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych 13 u radców. Będą to czołowi znawcy poszczególnych dziedzin życia wiejskiego praktycy i naukowcy. Taki skład Rady gwarantuje jej możność zjednania sobie należytego uznania zarówno u władz jak i wśród społeczeństwa rolniczego. Na podkreślenie zasługuje również to, że w Radzie Izby wszystkie warstwy rolnicze są reprezentowane. Drobni rolnicy jako warstwa liczebnie i wstosunku do posiadanego obszaru ziemi silniejsza mają najwięcej swych reprezentantów w Radzie. Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się przypuszczalnie w dniu 30 sierpnia r. b. Na tem posiedzeniu uchwalony zostanie budżet oraz wybrany Zarząd Izby. Rada powoła również szereg Komisyj, zadaniem których będzie opracowywanie zagadnień o charakterze bardziej specjalnym. Do Komisyj wchodzić będą nietylko radoowie lecz powołani do nich specjaliści. Kompetencje Rady, Komisyj i Zarządu dosyć ściśle określone zostały w ustawie o izbach rolniczych oraz w statucie Izby.

Biuro Izby rozpoczęło swą pracę z dniem 1 kwietnia r. b. przez przejęcie od wojewódzkiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych wszystkich agend, akt oraz lokalu. Ten ostatni okazał się dla potrzeb Izby zupełnie nie odpowiedni, wyłoniła się konieczność jego zmiany i z początkiem lipca dokonano jej. Na dyrektora biura Izby powołany został p. inż. Ludwik Slaski. Biuro Izby wykonuje swe prace przez wydziały fachowe, mające w swym składzie inspektorów-specjalistów.

2. Zagadnienia około których koncentruje się i koncentrować w najbliższej przyszłości będzie działalność Izby.

Ustawowy zakres działalności Izby jest bardzo szeroki, bowiem obejmuje te wszystkie zagadnienia, które od początku istnienia Państwa Polskiego były przedmiotem pracy nad organizacją rolnictwa i okazały się wartościowemi w założeniu i skutkach. Nie jest rzeczą możliwą, aby Izba odrazu mogła wziąć się do wykonania wszystkich zadań, nakreślonych jej przez ustawę. W wielu wypadkach nie pozwala na to istniejący stan prawny, głównie zaś szczupłe w stosunku do powierzonych zadań środki finansowe Izby. Działalność Izby rozszerzana będzie stopniowo, w miarę przekazywania jej niektórych funkcyj, z zakresu administracji publicznej w dziedzinie rolnictwa oraz w miarę rozszerzenia pozstaw finansowych jej egzystencji. Narazie praca Izby koncentrowała się i koncentrować w najbliższej przyszłości musi w granicach oznaczonych przez ustawę samodzielnego zakresu działania. Jak nadmieniono wyżej Izba przejęła od wojewódzkiego T-wa Org. i Kółek Rolniczych wszystkie agendy jego pracy i prowadzi je w dalszym ciągu. Niezależnie od tego wyłoniła się konieczność utworzenia zupełnie nowych działów pracy w Izbie, jako spadkobiercy Woj. T-wa Org. i Kółek Rolniczych i rozszerzenia niektórych z istniejących dawniej. I tak utworzony został inspektorat owczarstwa dla zorganizowania i należytego podniesienia tak bardzo ważnej z punktu widzenia państwowego i rolniczego, a zupełnie zaniedbanej gałęzi gospodarstwa, której rozwój w wielu powiatach tutejszego województwa będzie wprost dobrodziejstwem dla rolnictwa.

Następnie utworzone zostało biuro rachunkowości rolniczej, placówka, która, zwłaszcza w okresie kryzysu dać winna i będzie mogła bardzo wiele, jeśli chodzi o należyte prowadzenie gospodarstw, o badanie wyników gospodarowania—opłacalność.

Nie mniej doniosłym faktem jest utworzenie zaraz w początkach działalności Izby wydziału ekonomiczno statystycznego, dla prowadzenia prac ekonomiczno-rolniczych, a przedewszystkiem organizacji produkcji i zbytu, służby informacyjnej o sytuacji rolnictwa w okręgu Izby i pracy opiniodawczej w zakresie ustawodawstwa gospodarczego i zarządzeń w tej dziedzinie. Jest to dział pracy zupełnie nowy, mający przed sobą trudne i bardzo doniosłe zadanie. Niepoślednie miejsce w pracach Izby zająć muszą te działy pracy, których zadaniem jest, przy pomocy odpowiednich metod oddziaływać w kierunku podniesienia jakości i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej, jako też najlepszego wyzyskania własnych możliwości rolnika w pracy nad podniesieniem gospodarstwa. Tutaj też uwzglę-

---

Początkowe dzieje Związku Strzeleckiego

„Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej" powstała nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska do nowego życia po 123 latach niewoli. Szlachetna duma napełnia serca nasze i krew w żyłach raźniej tętnić zaczyna na myśl, iż umieliśmy skorzystać z tego dziejowego wypadku, o jaki modlili się nasi narodowi wieszczowie słowy: „O wojnę powszechną ludów, prosimy Cię Panie". Prawdziwe uczucie radości i otuchy przejąć z nas każdego powinno, że nie zbiegiem okoliczności, nie wyszachrowaniem politycznem, nie łaską ciemięzcy dla poddanego i niewolnika otrzymała wolność i niepodległość nasza Ojczyzna,—ale znojem, trudem i krwią Polskich Synów została drogo odkupiona pod Zwycięskim Wodzem Narodu Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Lecz niedość jest wywalczyć i odzyskać wolność, bo ta może być odkupiona jednorazowym wysiłkiem narodowym, lecz trzeba tę wolność oprzeć na spiżowym fundamencie, by w razie nadejścia jakiejś zawieruchy nie upadła i nie runęła. Stąd wypływa dla nas nauka, że nie wolno nam spoczywać na laurach wojennych Legjonów Polskich, ale musimy wychowywać w Polsce Niepodległej obywateli państwowców, obywateli żołnierzy, o piersi których odbijać się będą wszelkie zakusy i apetyty na ziemie ojczyste naszych sąsiadów czy to z zachodu, czy ze wschodu.

Jedyną organizacją wychowującą obywateli państwowców i żołnierzy jest dzisiaj u nas Związek Strzelecki.

Organizacja ta nie jest nową, bo korzeniami swemi sięga czasów zaborczych. Czyli jeszcze wtenczas, kiedy ziemia polska była krajem niewolników, a lud polski, popychany pięścią wrogiego żołdaka, szedł gromadnie w „sołdaty", by na Dalekim Wschodzie przelewać swą krew za „cara" i „matuszkę Rosję", gdy żywe ciało naszej Ojczyzny było skute łańcuchem hańbiącej niewoli, — wówczas między nami stanął On — Ukochany Nasz Wódz. Prześladowany i tropiony przez carskich „siepaczy", opuszcza Królestwo Kongresowe, a dąży do byłej Galicji pod zabór austrjacki, by tam wykorzystać tę odrobinę swobody, jaką się nasi bracia cieszyli.

Przenikliwy umysł Marszałka zdawał sobie dokładnie z tego sprawę, że wolności i niepodległości nie da się inaczej odzyskać, jak z orężem w ręku. Wychodząc z tego założenia Piłsudski całkowicie poświęca się sprawie przygotowania narodu do orężnej rozprawy z ciemiężcami i w tym celu, rozszerzając Związek Walki Czynnej przez

dnić należy prace nad nauczaniom młodych pokoleń racjonalnej gospodarki. Pokrótce przejdę nad poszczególnemi metodami pracy, uwzględniając ich stan w początkowym okresie działalności Izby.

a) Organizacja przodowniczych gospodarstw mniejszych.

Potrzeby utworzenia możliwie najgęstszej sieci dobrze zorganizowanych, zdrowych i należycie prowadzonych gospodarstw, które mogły być wzorem dla gospodarstw najbliższej, o często dalekiej nieraz okolicy, uzasadniać nie trzeba. Praca nad utworzeniem takiej właśnie sieci gospodarstw jest i będzie przez Izbę z pomocą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prowadzona. Obecnie w okręgu działalności Izby na terenie 11-tu powiatów pod stałą opieką specjalnych instruktorów znajduje się w 232 gospodarstwa, które w lwiej części staną się gospodarstwami przodowniczemi.

b) Konkursy uprawowe i hodowlane wśród gospodarzy samodzielnych.

Konkurs jako metoda w nowoczesnej nauce znalazł jaknajlepsze uznanie. Tą też drogą starszych rolników naucza się racjonalnej uprawy roślin i wychowu zwierząt, uwzględniając przytem jaknajbardziej skrupulatny rachunek co do opłacalności. Nieufnym naogół rolnikom przy pomocy tej metody łatwiej wpoić wyższsść racjonalnych, nowszych sposobów uprawy roślin i hodowli. Stan konkursów wśród gospodarzy samodzielnych przedstawia się następująco:

1) Konkursy uprawowe—zespołów 141 z 1512 uczest. w 9 powiatach.

2) Konkursy hodowli drobiu—zespołów 5 z 117 uczestn. w 5 pow.

3) Konkursy wychowu jagniąt—zespołów 4 z 37 uczest. w 3 pow.

4) Konkursy wychow. cieląt — zespołów 2 z 18 uczestn. w 1 pow.

5) Konkursy tuczu bekonowego — zespołów 1 z 12 uczestn. w 1 pow.

6) Konkursy urządzenia obór—zespołów 1 z 14 uczestn. w 1 pow.

Najlepszą metodą konkursów jest doświadczalnictwo, które naocznie przekonywa jak należy i jak nie powinno się nawozić czy uprawiać. Izba w pracy swej kładzie należyty nacisk na ten dział, choć w świetle cyfr w tym roku przedstawia się on dosyć skromnie. Na terenie województwa jest założonych w 10 powiatach 70 doświadczeń nawozowych, a w tem na oziminach 41, na jarzynach 20 i na łąkach 9.

c) Konkursy przysposobienia rolniczego młodzieży.

Ten najlepiej chyba prowadzony dział pracy, doniosły w swych celach wychowawczych Izba prowadzi w oparciu o istniejące Koła Młodzieży Wiejskiej, ogniwa samodzielnych organizacyj młodzieżowych, drogą organizowania zespołów dla poszczególnych tematów konkursowych. Ilościowo stan konkursów przysposobienia rolniczego młodzieży przedstawia się wspaniale We wszystkich bez wyjątku powiatach do konkursów zgłosiło się 828 zespołów z 6931 uczestnikami. Uwzględniając najogólniejsze rozbicie według tematów, podział przedstawia się następująco:

1) Konkurs uprawy roślin polnych: 499 zespołów z 4617 uczestnikami.

2) Konkurs uprawy roślin warzywnych: 227 zespołów z 1738 uczestn.

3) Konkurs na tematy hodowlane: 87 zespołów z 528 uczestnikami.

4) Konkurs porządkowy: 15 zespołów z 48 uczestnikami.

Ten dział pracy jest na pierwszym planie działalności Izby i około jeszcze większego rozwoju będą skupione poważne wysiłki i środki. (D. c. n.)

O wykorzystywanie przez rolników kredytu zastawowego i zaliczkowego

Aby zahamować nadmierną podaż zbóż w bezpośrednim okresie pożniwnym, oraz aby zaopatrzyć rolników w niezbędną gotówkę na przeprowadzenie żniw i uregulowanie w tym okresie przypadających płatności, Rząd uruchomił kredyt w wysokości 30 miljonów złotych. Kredyt ten dla większej własności rolnej udzielany jest przez Banki Państwowe pod zastaw zbóż, zaś dla mniejszej własności rolnej rozprowadzany jest za pośrednictwam komunalnych i spółdzielczych instytucji kredytowych jako kredyt zaliczkowy na zboża przeznaczone do sprzedaży. Pomimo niesłychanego braku gotówki na wsi dotychczasowe wykorzystanie tego kredytu przez rolników jest minimalne, wynosi bowiem zaledwie 2%. Aby skłonić rolników, zwłaszcza drobnych do korzystania z kredytu, Kielecka Izba Rolnicza rozpoczęła energiczną akcję w kierunku uświadomienia ich o jego działalności. Jeżeli akcja Izby odniesie pożądane rezultaty, oczekiwać należy, iż nadmierna podaż zbóż na tut. rynkach ustanie w najbliższym czasie, bowiem rolnicy mogąc uzyskać kredyt na opędzenie najpilniejszych wydatków, nie będą wyzbywać się zbóż za każdą cenę.

W sprawie projektu Kodeksu Zobowiązań

W związku z otrzymanym przez Izby Rolnicze do zaopinjowania opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną projektem Kodeksu Zobowiązań, odbyła się w Kieleckiej Izbie Rolniczej w dniu 18 b. m. konferencja w tej sprawie, przy współudziale przedstawicieli rolnictwa oraz handlu rolniczego.

Główna waga przy opinjowaniu projektu zwrócona została w pierwszym rzędzie na rozpatrzenie zobowiązań, wynikających z umów najmu, dzierżawy oraz świadczenia usług. Niemniejszą uwagę poświęcono ponadto zagadnieniom sprzedaży, oraz odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta i rzeczy.

Wychodząc z założenia, iż w projekcie znajduje się szereg postanowień, stanowiących pewnego rodzaju nowości w dotychczas obowiązującem w tym względzie na terenie Państwa ustawodawstwie, a które mają na celu wzięcie w obronę stron słabszych w powstałem zobowiązaniu przed wyzyskiem, z powodu niedoświadczenia lub niedołęstwa, zwłaszcza zaś wskutek przymusowego położenia i dzięki temu realizują w części postulat ochrony drobne-

siebie założony, organizuje w Galicji w 1908 r. zbrojne siły Związku Strzeleckiego. Jak grzyby po deszczu zaczęły się teraz pojawiać we wszystkich miejscowościach Małopolski organizacje Strzelca, a obok nich Sokoły, Drużyny Bartoszowe i inne.

By znaleźć ludzi do swego szlachetnego celu,—zatrzymuje Marszałek swój wzrok na robotnikach, którzy znosili największy ucisk i nie mieli nic więcej do stracenia oprócz kajdan, oraz na młodzieży szkolnej, która najbardziej odczuwała jarzmo niewoli, Lecz wierny testamentowi Kościuszki chce Komendant, by w walce za Ojczyznę nie brakło w jego armji i spadkobierców Głowackiego, — żąda więc ofiar od wszystkich obywateli, gdyż wie, że inaczej państwa przestaną się z nami liczyć i swoje powojenne rozrachunki załatwią poza nami.

To też po 1912 r. ruch strzelecki obejmuje i naszą brać ze wsi. Komendant wzywa do szeregów strzeleckich wszystkich obywateli bez różnicy stanu i posiadania, i nie pyta kim jest ten, kto się zgłasza do organizacji strzeleckiej. Ten ruch w organizacji strzeleckiej sprawia, że kwestja Polski wypływa na forum międzynarodowych zagadnień i spraw.

Mnożą się organizacje Strzelca nie tylko w kraju, ale i poza granicami i znajdują sympatyków w Petersburgu, Moskwie i Kijowie. Marszałek objeżdża swe placówki, lustruje oddziały, prowadzi ćwiczenia polowe, układa programy i plany szkół oficerskich i podoficerskich, zakłada obozy ćwiczebne, — jednem słowem przekuwa polskie lemiesze na zwycięskie szable.

Marzeniem teraz każdego chłopca czy w mieście, czy na wsi jest, by kupić sobie siwo-niebieski mundurek, lecz wielu z nich zadowolić się musi narazie maciejówką z białym orzełkiem nad daszkiem. Każde słowo Komendanta budzi w jego ludziach posłuch i zaufanie. Wszyscy Go kochają i ślepo Mu wierzą widząc Jego troski i ojcowskie serce. Komendant przykuwa do siebie serca tych tysięcy Strzelców, dla których istnieje teraz tylko jeden rozkaz Komendanta: walczyć pod jego sztandarem o niepodległą Ojczyznę. Lecz Marszałek nie tylko wymagał od swoich Strzelców techniki żołnierskiej, ale także i tego, czego żadna organizacja, ani książka nie da,— wymagał wytrwałości, zaradności i inicjatywy na każdym odcinku pracy i w każdej sytuacji. W Strzelcu chce widzieć człowieka o pełnych wartościach ludzkich, kładzie duży nacisk na wychowanie żołnierskie, na wyrobienie karności, obowiązkowości i ambicji żołnierskiej. Jednem słowem chce sobie wychować Strzelca nie tylko bojownika, ale i obywatela.

go rolnictwa, Konferencja wypowiedziała się za uzupełnieniem powyższych dążeń drogą zmiany odnośnych artykułów w kierunku zapewnienia drobnemu rolnictwu, w szczególności zaś drobnym dzierżawcom należytej ochrony.

Ponadto, odnośnie zobowiązań, powstałych z umowy o pracę, Konferencja wypowiedziała się za wprowadzeniem pewnej równowagi pomiędzy uprawnieniami pracownika i pracodawcy w dziedzinie wzajemnych obowiązków natury moralnej.

W wyniku konferencji Izba przedstawiła Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych opinję swą w tej kwestji, przesyłając ją równocześnie do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe

rozpoczną zakupy interwencyjne zbóż na terenie województwa Kieleckiego

Sfery rolnicze tutejszego województwa wielce zaniepokoiły się nie notowanym dotychczas spadkiem cen zbóż, a w pierwszym rzędzie żyta, którego cena za q na początku bież. tygodnia na niektórych rynkach wynosiła 6 zł. Kielecka Izba Rolnicza zwróciła się do P. Z. P. Z. o natychmiastowe wszczęcie zakupów interwencyjnych, na co P. Z. P. Z. wyraziła swą zgodę i prowadzić będą skup żyta przy pomocy Syndykatów i Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

Syndykaty będą uskuteczniać dostawę żyta do P. Z. P. Z. za pośrednictwem swego Biura Handlowego lub bezpośrednio. Dla szczegółowego omówienia tej akcji z P. Z. P. Z. wyjechał do Warszawy dyrektor Kieleckiej Izby Rolniczej p. inż. Ludwik Śląski.

Rozłożenie na raty daniny majątkowej

Jak wiadomo, rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 lipca 1933 r. w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1933 r. (Dz. Ust. R. P. № 53 poz. 402) ustaliło termin płatności daniny dla drugiej grupy konty gentowej na dzień 31 sierpnia r. b. Ustalenie płatności daniny w jednym terminie i to w okresie sezonowego zmniejszenia się obrotów handlowych i odczuwanego na skutek tego braku pieniędzy stanowi, zwłaszcza przy większych sumach, poważną przeszkodę do terminowego uiszczenia daniny.

Wobec powyższego Izby przemysłowo-Handlowe zwróciły się do Ministerstwa Skarbu o rozłożenie na dwie raty nadzwyczajnej daniny majątkowej, a miano wicie do końca sierpnia i do końca października r. b. tym płatnikom, od których należna kwota daniny przekracza 1000 zł.

Coraz mniej pszenicy, a coraz więcej żyta uprawiają rolnicy polscy

Według danych, ogłoszonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, w roku 1932 zaszły w porównaniu z rokiem 1931 pewne zmiany w zasiewach zarówno ozimin, jak zbóż jarych.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy znaczne stosunkowo zmniejszenie uprawy pszenicy. Jeżeli obszar zasiewów w r. 1931 wziąć za 100, to w 1932 r. obszar ten dla pszenicy ozimej wypadnie oznaczyć liczbą 95.4. Jest to dość znaczne zmniejszenie, wynosi bowiem dla całej Polski przeszło 72.000 ha.

Pomimo zatem nawoływania prasy fachowej do uprawy pszenicy i pomimo prawie dwukrotnej wyższej ceny niż żyta, obszar uprawy żyta wzrósł właśnie kosztem pszenicy. Jest to niewątpliwie skutek kryzysu, rolnik bowiem z konieczności zaczął mniej starannie gospodarować a przedewszystkiem zaniechał stosowania nawozów sztucznych. Uprawa pszenicy jarej ucierpiała mniej, gdyż obszar uprawy tego zboża zmniejszył się tylko o 0.8% w porównaniu z r. 1931.

Uprawa żyta wzrosła, ozimego 3.0%, jarego o 0.07%, jęczmienia ozimego zmniejszyła się o 0.01%, jarego o 0.2% i owsa 0.1%. Tym sposobem żyto, wymagające słabszego nawożenia i mniej starannej uprawy, było stosunkowo więcej uprawiane, aniżeli inne bardziej wymagające zboża, zwłaszcza pszenica. Wpływ kryzysu w rolnictwie jest w danym wypadku całkiem wyraźny.

Potanieją koszty egzekucyjne dla wsi

Komornicy bardzo często doręczają osobiście pisma w postępowaniu egzekucyjnem, jakkolwiek doręczenie tych pism mogłoby nastąpić przez pocztę, woźnych, lub organa gminne, a tego rodzaju praktyka, w której doręczenie stanowi samoistną czynność egzekucyjną, przyczynia się do znacznego podrożenia egzekucji, zwłaszcza jeżeli strona ma ponieść koszty przejazdu komornika, dokonywującego doręczenie.

Celem usunięcia tej praktyki Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik, przypominający, że komornik powinien doręczać osobiście pisma wówczas, jeżeli prawo wymaga jego obecności przy doręczeniu. Doręczenia mogą być dokonywane przez pocztę, woźnego, lub organa gminne, chyba, że komornik dokonywa doręczeń w związku z inną czynnością, która wymaga jego osobistego udziału, np. przy zajęciu ruchomości.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . . za 100 klg. płacono od 10.00—12.—
Pszenica „ 100 „ „ „ 20
Jęczmień „ 100 „ „ „ 14.00—16.—
Owies . „ 100 „ „ „ 9.00—10.—
Siano—I gat. — 7
„ —II „ — 5
Jaja — 7 gr. sztuka.
Mleko — 25 gr. litr.
Masło — 2 zł. 40 gr. — 3 zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200 — 280 zł. za sztukę
„ II „ 180 — 220 zł. za sztukę
„ III „ 100 — 150 zł. za sztukę
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 87 gr., II gat. klg. 82 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 6 zł. 30 — 6.33 gr.
100 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr.
1 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.

I śmiało można powiedzieć, że Związek Strzelecki był nie tylko dobrą szkołą żołnierską, ale i obywatelską, gdzie o marsowem obliczu, ale tkliwej duszy nauczyciel w obozie Marszałka, uczył swych uczni-Strzelców, jak wyzbywać się mają wad narodowych i panować nad sobą. Strzelcy otrzymują od swego Wodza jakieś szczególne bierzmowanie i namaszczenie.

Wychowując w ten sposób ludzi potrzebnych do najświętszego celu, Marszałek jednocześnie zaprawiał ich wolę do śmiałych wystąpień i czynów. Organizuje z nimi zamachy na carskich oprawców i urządza zbrojne demonstracje. A gdy na zegarze dziejowym wybiła godzina powstania, wtenczas garstka „szaleńców" idzie ze swym Ukochanym Wodzem, burzyć kordony graniczne, a Polskę budzić ze snu wiekowego do zmartwychwstania. I w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. cienie walecznych żuawów, którzy w 1863 r. na miechowskim polegli cmentarzu, posłyszały po tylu latach szczęk polskiego miecza i pieśń polskiego żołnierza: „Nie masz to wiary, jak w naszym znaku".

Historje Legjonów, to najlepsze świadectwo, jak Strzelcy nauczeni byli nie tylko mężnie walczyć z orężem w ręku w polu, lecz również jak silnie u nich było rozwinięte poczucie honoru polskiego żołnierza, którego obowiązkiem jest zawsze i wszędzie swej Ojczyźnie dochować wierności. Walcząc na pozycjach, które inni uważali za stracone, pokazali światu, że dla polskiego żołnierza przeszkody nie istnieją, bo on nim legnie w boju, przeszkody te i wroga złamać musi i zwycięstwo okrzyknie.

Śmiercią na polu chwały nie chełpili się Strzelcy wcale, bo nie ofiarę, ale bohaterski czyn ponad wszystko cenili. To też hojnie zroszone zostały krwią polskich bohaterów pola Krzywopłotów, Kościuchnówki, Rokitny, Rarańczy, Nadwórnej i Kaniowa. Lecz krew strzelecka nie poszła na marne: bo dopełniwszy pokuty za grzechy naszych przodków, z huraganu wojny światowej wynieśli nam Zmartwychwstałą i już po wieki Niepodległą Polskę.

Niech więc w rocznicę 25-lecia założenia Związku Strzeleckiego popłynie od nas żyjących hołd, cześć i wdzięczność popiołom tych, co w mogiłach ciemnych twardym snem śpią po złożeniu ofiary ze swego młodego życia na ołtarzu Ojczyzny, a rosnące nasze pokolenie często odwiedzając ich groby, niech zaprawia się do poświęceń i trudów dla Polski, w myśl słów: „O jak słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę".

Lew Cećkiewicz,
referent Wychowania Obywatelskiego
Komendy Powiatowej Z. S.— Radom.

RZECZY CIEKAWE I POŻYTECZNE

Ryby nieumiejące pływać

Nie posiadają one pęcherza z powietrzem

Sławny zoolog, dr. Reid, znalazł w okolicach źródła rzeki James River w Wirginji, maleńką rybkę, która należy do rodziny karpiów. Rybka ta nie umie pływać tak, jak inne ryby. Opada natychmiast na dno, jeśli tylko przestanie choć na chwilę wykonywać ruchy płetwami.

Po dokładnem badaniu okazało się, że ryba ta nie posiada pęcherza z powietrzem, dzięki któremu inne ryby utrzymują się łatwo w wodzie. Badacz przypuszcza, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dopasowania się do warunków, i że u tego małego stworzonka pęcherz zanikał stopniowo w ciągu wielu pokoleń.

Wody w okolicach swoich źródeł mają przeważnie bardzo wartki bieg, rybka owa natomiast jest bardzo malutka tak, że prąd mógł by ją łatwo porwać i unieść w dal, gdyby w chwilach spoczynku nie opadała na dno. Ponieważ naskutek wszystkich wymienionych przyczyn mała ta rybka trzyma się wciąż koło dna—zdarza się bardzo rzadko, że uczeni ją wyłapują. Poraz pierwszy opisano ją w roku 1896, a teraz po czterdziestu nieomal latach znaleziono zaledwie trzeci egzemplarz.

Natychmiastowa pomoc przy zatruciu grzybami

Grzyby trujące niejadalne wywołują ciężkie zatrucia, śród bólów w żołądku, wymiotów, biegunki i ciężkich objawów nerwowych, zapaści i drgawek,

Niezwłocznie należy dać środek wymiotny, podając obficie wodę. Następnie środek czyszczący (olej), po przeczyszczeniu taninę (łyżeczka na szklankę wody, łyżka co kwadrans) lub odwar z kory dębowej, lub mocny napar herbaty.

W każdym razie wezwać należy lekarza, zachowując resztki wymiocin, zawierających grzyby.

Aby uniknąć zatrucia, należy jeść tylko grzyby znane, a w każdym razie przed gotowaniem sparzyć grzyby wodą wrzącą parokrotnie odlewając wodę.

W roku 1933 przyrost ludności w Polsce wynosił 444.991

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w szeregu krajów w 1933 roku.

Jak wynika z tych danych, przyrost naturalny w Polsce wynosił 444.991 osób, w Anglji wraz z Walją 130,087, w Czechosłowacji 101.640, w Holandji 105.454, w Niemczech 280.266, w Portugalji 89,167, na Węgrzech 45.473 we Włoszech 379.957, w Australji 54.178, w Kanadzie 128.038.

Przeciętnie na 1000 mieszkańców przyrost naturalny wynosił w Polsce 13,7, w Anglji z Walją 3,3 w Czechosłowacji 6.9, we Francji 1.5, w Holandji 13.0, w Niemczech 4.3, w Portugalji 14.5, na Węgrzech 5.2, we Włoszech 9.1, w Australji 8.2, w Kanadzie 12.2.

Nieurodzaj w Ameryce

Wydział zasiewów w Waszyngtonie opublikował raport, z którego wynika, że zasiewy i zbiory tegoroczne były najgorsze, jakie znają Stany od lat 40. Stan zasiewów wynosi zaledwie 55.8% stanu normalnego.

Raport powiada, że w dniu 1 lipca produkcja pszenicy wynosiła 405.681.000 buszeli. Obecnie w momencie nastania zbiorów okazało się, że zbiór pszenicy jest najsłabszy w Stanach Zjednoczonych od roku 1893. Normalnie produkuje kraj 850.000.000 buszeli pszenicy.

Produkcja kukurydzy spadła poniżej poziomu, jaki notowano jeszcze przed 32 laty. To samo dotyczy produkcji owsa, jęczmienia, żyta, lnu, tytoniu, buraków i chmielu.

Jak z dotychczasowych raportów wynika, średnim jedynie będzie zbiór ziemniaków.

Niezawodny a tak mało wyzyskany środek

Ostatniemi czasy, w Anglji, znacznie wzmogły się napady bandytów samochodowych.

Władze bezpieczeństwa były wprost bezradne, wobec zuchwałej przemyślności i znakomitej organizacji tej niebezpiecznej szajki.

Wszelkie kary, wymierzane schwytanym od czasu do czasu bandytom, nie wywierały żadnego skutku, gdyż na miejsce jednego, odsiadującego więzienie, pojawiali się inni bezdomni bandyci chętni na skarbowy wikt i „pomieszkanie".

Pewnego dnia policja stawiła przed sędzią w Birminghamie trzech takich bandytów. Sędzia, korzystając z szerokich uprawnień, w jakie prawodawstwo angielskie uposażyło swe organy wymiaru sprawiedliwości, prócz kary więziennej, skazał bandytów na 15 uderzeń dziewięcio ramienną dyscypliną. W kilka dni później znowu stawiono przed nim dwu tegoż gatunku opryszków. Tym razem ilość uderzeń została powiększona do dwudziestu.

Skazani napróżno błagali o zamianę kary cielesnej na przedłużenie kary więziennej o trzy lata. Nie pomogły płacze i obietnice poprawy. Sędzia był niewzruszony. Wyrok został wykonany.

Szybko rozeszła się wśród świata podziemnego wieść o plagach, wprowadzonych do wymiaru kary na bandytów samochodowych, co tak dobrze poskutkowało, że ich napady odrazu ustały.

Podobno środek sędziego z Birminhamu ma znaleźć naśladowców i w innych okręgach sądowych Wielkiej Brytanji.

Tchórzliwy barbarzyńca

W Warszawie na murze pewnej kamienicy pod jednym z balkonów od ulicy na wysokości 2 piętra osiadł wielki rój przelatujących przez Warszawę pszczół. Wśród strachliwych mieszkańców tej dzielnicy powstał popłoch, spędzono dzieci do domów w obawie, że pszczoły je pożrą. Przybyły policjant, zbadawszy rzecz, udał się do telefonu, by zawiadomić Towarzystwo pszczelarskie, by ktoś przybył z odpowiedniemi przyrządami i rój zabrał. Tymczasem jeden z lokatorów tej kamienicy, żydek Mendel Pinczewski, sporządził głownię ze słomy i zapaliwszy ją, wystawił przez okno i rój podpalił. Wszystkie pszczoły, w ilości kilkuna tu tysięcy, spłonęły. Gdy przedstawiciele Towarzystwa pszczelarskiego przybyli, rój był już spalony. Przeciwko niekulturalnemu Mendlowi Pinczewskiemu wniesiono skargę sądową.

Rozmaitości

Na jeden oddech przypada cztery uderzenia serca. Kobiety mają 4 do 10 uderzeń na minutę więcej aniżeli mężczyźni w tym samym wieku. Woreczek sercowy zdrowego człowieka zawiera 2 do 4 gramów przezroczystej cieczy, przypominającej surowicę.

* * *

Jeśli pierścionek „wrósł" w palec i nie można go zdjąć, trzeba owinąć palec od końca aż do pierścionka cieniutką nitką raz przy razie, przez co palec stanie się cieńszy. Wówczas nitkę należy dość silnie namydlić, aby stała się dość śliską. Wtedy pierścionek da się łatwo zsunąć, poczem należy natychmiast uwolnić palec od krępującej go nitki.

* * *

Kanał kiszkowy człowieka ma długości 6 do 7 metrów.

Uzębienie mleczne człowieka składa się z 20 zębów, w tem 4 siekacze po dwa kły i po cztery zęby trzonowe w każdej szczęce.

* * *

Pewien rodzaj mszyc wytwarza na sosnach czystą rosę miodową. Rosę tę zbierają pszczoły i znoszą do uli. Uczeni rozpoczęli obecnie badanie nad ową pożyteczną mszycą, chcąc ją rozpowszechnić i tym sposobem wpłynąć na większą produkcję miodu.

HUMOR

Złoty, jak mur

Dziś rząd o złotówkę
Ma spokojną główkę
Bo stoi jak mur,
Tylko trochę mało
Nam się jej zostało
Dla zatkania dziur.

Gospodarstwo



Tego opuścić nie wolno

Powszechnem zjawiskiem wśród rolników jest obecnie zniechęcenie, wywołane nietylko niskiemi cenami, lecz poprostu brakiem nabywców na produkty rolne. A zniechęcenie to objawia się w ten sposób, że nietylko powstrzymuje się każdy od jakichkolwiek zakupów i nowych nakładów gospodarczych, ale nawet zaczynają ludzie opuszczać się w nakładzie własnej pracy i zaniedbywać coraz bardziej gospodarstwo. Że zniechęcenie takie jest zrozumiałe, tego dowodzić nie trzeba, ale chyba również dowodzić nie trzeba, że jest ono wysoce szkodliwe. Zapewne, że byłoby głupstwem namawiać dziś kogokolwiek do wykładania pieniędzy na taką produkcję, która nie może opłacać włożonych nakładów, ale co innego wkład na dochody, a co innego podtrzymanie wartości samego majątku. Przecież zapuszczona gospodarka będzie niszczyła w ciągu szeregu lat i traciła na wartości. Są więc i dla zniechęcenia granice, a oszczędzenie własnej pracy w większości wypadków trzeba nazwać niszczeniem własnej majętności!

Pomiędzy działami, w których nie wolno opuszczać rąk, na miejscu pierwszem postawiłbym uprawę roli. Są wprawdzie takie błogosławione okolice, w których rola, pozostawiona bez uprawy nietylko nie dziczeje, lecz nawet nabiera wartości; znam takie wypadki, gdzie gospodarzowi wprost opłaciłoby się zarzucić uprawę zbóż, zapuścić całą rolę na pastwisko i czerpać dochód z wynajmu pastwiska; ale niestety takich gleb w Polsce mamy niewiele, gdyż większość naszych gospodarstw ma role wypracowane, które z łatwością zdziczeją, jeśli je zapuścimy. Wystarczy wspomnieć choćby o chwastach i perzu, ażeby uzasadnić konieczność stałej i pieczołowitej uprawy. I tak już dużo ta rola nacierpiała się podczas wojny, kiedy brak koni uniemożliwiał najlepsze chęci i zamiary; teraz, dzięki Bogu, tego rodzaju przeszkód nie mamy.

Dobra uprawa, jeśli ma być całkowitą, powinna składać się z trzech części: podorywki, odwrotki i odsypki; ma się rozumieć, że na taką pełną uprawę znajdziemy czas jedynie przy uprawie pod jarzyny lub okopowe i dlatego wszelkie uprawy pod oziminy musimy uważać za uprawy z musu skrócone.

Podorywka może mieć różne cele i dlatego może być rozmaicie wykonana. Najbardziej rozpowszechnione jest mniemanie, że podorywka to radykalny środek na zaperzone pola; płytko odwrócona, a właściwie wysztorcowana skiba przesycha łatwo podczas letnich miesięcy, a puszczona na podorywkę raz i drugi brona wytrzepuje perz, którego rozłogi i korzonki, obnażone całkowicie z ziemi, zamierają ostatecznie.

Nie mam zamiaru twierdzić, że takie przedstawienie celów podorywki jest błędne, ani też dowodzić, że takie jej wykonanie jest nieprawidłowe; jeśli chodzi o zwalczenie silnie rozpanoszonego perzu, to zapewne, że nie znajdziemy bardziej skutecznej rady. Zwrócę tu jednak uwagę na „odwrotną stronę" tego medalu, t. j. na te ujemne cechy takiej uprawy, których niestety całkowicie uniknąć nie jesteśmy w stanie. Oto dokładne wytrzepanie i otrzepanie perzy możliwe jest tylko wtedy, kiedy całą podoraną warstwę dokładnie rozpylimy, gdyż bez tego nie oddzielimy od drobnych korzonków perze tych cząsteczek roli, które uporczywie trzymają się korzonków i zabezpieczają je przed całkowitem wysuszeniem. Zwróćmy jednak uwagę na to, że zabieg ten, pomocny w walce z perzem, jest sam w sobie szkodliwy dla uprawy roli i dlatego też taką uprawę podorywek możemy zalecać jedynie wtedy, kiedy perz się naprawdę rozpanoszył nad miarę i innej rady na niego nie możemy znaleść; wobec tego musimy sobie powiedzieć, że nie możemy tak roli traktować przed siewem ozimin, ponieważ odrabianie zepsutej przez rozpylenie struktury wymaga więcej czasu.

Może jednak podorywka mieć i inne cele; oto obok perzu znajdziemy zawsze w roli sporo innych chwastów, które bynajmniej nie będą wymagały ani rozpylenia, ani przesuszania podoranych skib. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę całą masę nasion chwastów, to zwalczyć je będziemy mogli tylko w ten sposób, że przedewszystkiem musimy dopomóc im do skiełkowania, aby dopiero potem zniszczyć bronami powstające z nich roślinki; oczywiste w takim razie jest, że wszelkie przesuszanie i rozpylanie powierzchni roli nietylko nie dopomaga, lecz odwrotnie przeszkadza kiełkowaniu nasion. To też jeśli przy podorywce chodzi nam nietyle o zniszczenie perzu, ile o zniszczenie innych chwastów, to i samą orkę musimy wykonać w ten sposób, ażeby unikać sztorcowaniu skib, lecz przeciwnie dokładać je o tyle dokładnie, ażeby nasionka chwastów, które leżały na powierzchni ścierniska, zostały dokładnie przykryte i zabezpieczone przed wysychaniem. Broną, oczywiście puścimy na te podorywki, ale dopiero w chwili, kiedy chwasty dobrze okiełkują, a w międzyczasie być może, że wypadnie nam nawet puścić wał, jeśli podczas suchego lata nie możemy doczekać się skiełkowania chwastów.

Istnieje jeszcze inna odmiana podorywki; oto niejednokrotnie rolę prawidłowo podoraną nazywają „parówką", a kiedy ukażą się na nich zielone kiełki roślin mówią: „rola już zaparowała".

Rola „zaparowan" nie odwala się kawałami za pługiem, ani też rozpyla na oddzielne ziarenka, lecz rozsypuje w sposób swoisty, charakterystyczny dla roli sprawnej i jest nietyle sypka ile krucha. W jaki sposób rola niesprawna, jaką jest ona w niepodoranem ściernisku, „sprawia się w tej „parówce", mówić nie będę, zaznaczę jednak, że bardzo ważną w tem rolę odgrywają procesy butwienia resztek ścierniskowych oraz działalność drobnoustrojów i dlatego też podorywka musi być wykonana w ten sposób, ażeby dopomagała, a nie przeszkadzała tym procesom; a więc znowu stwierdzimy, że przesuszanie skib i rozpylanie ich bronami byłoby szkodliwe.

Widzimy więc, że już pierwsza czynność uprawowa—podorywka—nietylko może, ale nawet musi być wykonywaną w różnych razach rozmaicie! Poza tem jednak musimy stwierdzić, że podorywka ma znacznie szersze znaczenie, aniżeli tylko niszczenie chwastów i dlatego pomijać ją w uprawie możemy tylko w tych razach, kiedy stosujemy międzyplony i spodziewamy się więcej dopomóc roli nawozami zielonemi, aniżeli uprawą mechaniczną.

Mniej powiedzieć się da o odwrotce, gdyż cele jej są zawsze jedne i te same: przygotowanie roli do wyzyskania mrozu i opadów zarówno jesiennych jak i wiosennych; co najwyżej możnaby przypomnieć, że odwrotka powinna być głęboka, gdyż jej głębokością określamy głębokość uprawy danego pola. Więcej powiedzieć się da o wykonaniu odwrotki zwłaszcza jeśli będzie chodziło o jesienne nawożenie pola. Najważniejszą jednak uwagą, którą uczynić trzeba w stosunku do odwrotek, jest ta, że zbyt dużo gospodarzy zaniedbuje ich wykonanie, lub też wykonywa je niedostatecznie głęboko, zapominając o tem, że mróz to najlepszy przyjaciel rolnika przy uprawie roli". A jeśli o podorywce nieraz możnaby jeszcze powiedzieć, że brakło nam czasu na jej wykonanie, to jednak zaniedbania odwrotek niczem wytłumaczyć nie potrafimy.

Odwrotki takiej, ma się rozumieć, nie będziemy dawali pod oziminy, które w tym czasie powinny już okrywać rolę zieloną runą, i dlatego to uprawa pod oziminy powinna się składać z dwu uprawek zasadniczych: podorywki i odsypki, t. j. orki przedsiewnej. Ale jeśli chodzi o uprawę jarzyn, to dążyć będziemy do tego, żeby tę trzecią uprawkę, t. j. podorywkę, wykonywać nie pługiem, lecz drapaczem sprężynowym, który znacznie mniej suszy rolę; zmiana taka jest możliwa jednak tylko o tyle, o ile cała uprawa przedzimowa była zupełnie prawidłowa, a wskutek tego na wiosnę rolę znajdziemy już należycie sprawną. I właśnie jedną z wielkich zalet podorywki i odwrotki jest to, że pozwalają one zmniejszyć trud koło uprawy roli na wiosnę, kiedy mało czasu, a jedna robota popędza drugą.

Jeśli już wypadnie nam odwrotkę wykonywać pługiem, to musimy skiby brać możliwie wąskie, ażeby rola dobrze sypała się za pługiem i nie zanadto „wywracała do góry nogami". Przecież to orka przedsiewna i nie możemy już liczyć na to, żeby wydobyte z głębi warstwy ulegały rozkładowi chemicznemu na powierzchni roli; wprawdzie w naszym klimacie bielicującym, dążymy również i do tego, ażeby ta warstewka, która leżała na powierzchni roli i odczuwała na sobie wszystkie ujemne skutki słońca, wiatrów i deszczu, została zagrzebana, ale tego zagrzebania nie pojmujemy jako rzucenie jej na dno bruzdy i dlatego to orka w wąskie skiby daje tu rezultaty najlepsze.

Ale pługiem samym nie uprawimy już w obecnych czasach roli prawidłowo, choćby ją nawet orać przed każdym plonem trzy razy. Obok pługa musi każde gospodarstwo posiadać drapacz sprężynowy, jako niezbędne uzupełnienie pługa; tylko posiadając drapacz sprężynowy będziemy mogli skutecznie walczyć z perzem, nie doprowadzając podrywek do szkodliwego rozpylenia.

Co prawda w prawidłowej uprawie roli trudno obejść się bez wału żelaznego, ale ostatecznie można go zastąpić przy-

najmniej częściowo wałem drewnianym, zrobionym w domu własnemi siłami i własnemi środkami,

Z powyższego widzimy, że kto ma pług i drapacz sprężynowy, bronę, a jeszcze wał, ten nie potrzebuje żadnych nowych nakładów na uprawę roli, tylko czasu i staranności. Kryzys rolniczy jak się zaczął tak się i skończy, ale wtedy nie będzie czasu na doprawianie zapuszczonej roli, gdyż trzeba będzie korzystać z poprawy sytuacji i zbierać. *S. B.*

O sieczce ze słomy

Kiedy ukończą rolnicy roboty polne i dobytek stanie już w oborze, rozpoczyna się dla nich okres ciężkiej pracy—rznięcia sieczki.

Sieczka—jest poniekąd podstawową paszą w bardzo wielu gospodarstwach, i kiedy 1931 roku w zimie był wielki brak słomy, obdzierano nawet poszycić ze starych dachów, a bydło sieczkę mieć musiało. Było też wtedy dziwne ustosunkowanie cen: centnar metryczny słomy kosztował 8 — 10 zł., a metr otrąb—12 zł. A jednak sieczka, — jako zabytek po przodkach utrzymała przodujące stanowisko.

Nie można powiedzieć, aby postępowy rolnik miał już wcale nie rznąć sieczki. Najtaniej będzie kosztować wyżywienie konia — sieczką, okraszoną ziemniakami i osypką — w zimie, gdy koń nie pracuje. Dla bydła można też rznąć sieczkę, ale powinna ona być długości palca. Chodzić tu tylko może o zaoszczędzenie paszy. a nie o przysługę wyrządzoną bydłu, gdyż zerznięcie słomy na sieczkę, bynajmniej nie dodaje jej smaku. Przeciwnie nawet—miałem możność przekonać się o tem w swej praktyce rolniczej—bydło chętniej je słomę zadaną mu w całości, — niż sieczkę z tej samej słomy.

Jeśli chodzi o młode cielęta, to żywienie ich sieczką jest wprost niedorzecznością, gdyż wyrastają one na pękate potworki i zamiast korzyści wstyd tylko i stratę gospodarzom przynoszą. Nie należy też żywić sieczką owiec.

Nauka rolnicza jest zasadniczo przeciwna rznięciu sieczki i jej stosowaniu w żywieniu inwentarza: Według prawideł tejże nauki, — słoma zwłaszcza żytnia — powinna być używana tylko na ściółkę. W żywieniu inwentarza, może być stosowana dodatkowo, jako pasza objętościowa. Jako pasze podstawowe powinny być używane: różne rośliny pastewne i siano, a także okopowe różnych gatunków, z dodatkiem pasz treściwych w koniecznej potrzebie.

Powinien się też rolnik starać o wystarczające zbiory różnych roślin pastewnych. Sadzić dużo ziemniaków, siać buraki pastewne, a na lichszych glebach marchew lub brukiew. Tę ostatnią można też z dobrym skutkiem sadzić po sprzęcie żyta na ścernisku. Mając tych pasz poddostatkiem, można sieczki używać tylko dodatkowo w żywieniu inwentarza, a zamiast męczyć się po całych dniach i chuchać w ręce nad jej rznięciem, lepiej w cieple posiedzieć, coś mądrego przeczytać, lub radja posłuchać.

Wielką niedorzecznością popełnianą przez rolników,—jest używanie na ściółkę prostej i długiej słomy. Słoma pocięta na sieczkę wchłania dużo gnojówki, taki nawóz łatwo jest wyrzucać z obory i daje on się dokładnie roztrząść na polu. Tam, gdzie się ściele prostą i długą słomę,— gnojówka ucieka do kałuży, a kiedy przyjdzie do wyrzucenia nawozu, trzeba by go chyba dynamitem rozrywać, tak się trzyma kupy. Nie da się też taki nawóz dokładnie na polu przyorać.

Idzie się tu za starym utartym zwyczajem. Mozolą się ludziska nad rznięciem sieczki dla dobytku, a na ściółkę używają najdłuższej słomy, jakby chcieli sami sobie na złość robić.

Wystarczy przy pomocy zwykłej siekiery przeciąć kilkakrotnie cały snop prostej słomy. Dobrem narzędziem do rznięcia słomy na ściółkę, może też być stara zużyta kosa. Można nią krajać w stercie lub w zasieku targaną słomę, a do krajania prostej słomy można ją wbić węższym końcem w ścianę, lub w jakiś pniak. Niewielka to rzecz, a można sobie zaoszczędzić dużo ciężkiej i mozolnej pracy.

PORADY GOSPODARCZE

Odkażanie uli po pniach, chorych na zgnilec

Pytanie. Jak należy odkażać ule po pniach, chorych na zgnilec.

Odpowiedź. Ul po pniu chorym na zgnilec, najlepiej wyparzyć i wyszorować gorącym mocnym ługiem z popiołu drzewnego, lub roztworem sody gryzącej. Dobrze też wyskrobać go szkłem, a po wyschnięciu pomalować zewnątrz i wewnątrz farbą olejną.

Bardzo dobrze dezynfekuje się ul przez wysiarkowanie: w tym celu do ula, po szczelnem pozapychaniu wszelkich szpar i wylotów, wstawia się spodek z węgielkami, na które posypujemy siarkę, ul zamykamy i pozostawiamy tak przez kilkanaście godzin, a następnie wietrzymy.

Poduszki, maty, ramki z chorym czerwiem, wszystko, czego nie można odkazić, najlepiej spalić. Płótna, jak również fartuch, który używamy przy pracy w chorym ulu, wygotować w mocnym ługu. *C. L.*

Ziarno łubinu na nawóz

Pytanie. Czy, i jak można zużyć ziarno łubinu niebieskiego na nawóz, pod korzeń, czy pogłównie (śrótowane). W jakim stanie części azotowe, fosforowe i potasowe są przyswajalne dla roślin *D. K.*

Odpowiedź. Łubin w ziarnie może być użyty jak nawóz, ale musi przejść pewne zmiany fermentacyjne. Z tego względu do pogłównego zastosowania nadałby się o tyle, o ile by go przedtem zakompostować, lecz i w tym wypadku nie byłby wyzyskany ekonomicznie. gdyż tylko część zawartości gnojnych mogłaby z deszczem wsiąknąć w glebę Z tego względu nadawałby się najkorzystniej jakoześrótowany i przefermentowany, ale tylko pod korzeń—by w wilgotnej glebie uległ dalszej przemianie, podobnie jak każda materja organiczna. Więc chodzi o to, by owa materja się zmineralizowała, więc przeszła w formy dla roślin prostsze — przystępniejsze niż te, jakie są w świeżej materji organicznej.

Azot naprzykład w połączeniu białkowem—w jakiem jest w świeżym łubinie nie może być przez korzenie roślin wyższych pobrany — dopiero wtęc jak przejdzie w związek saletrzany staje się dla nich pokarmem. Związki popielne — a więc fosforowe, potasowe i inne również w uproszczonych formach — po rozpadnięciu się związków organicznych, czyli po ich przegniciu stają się dla roślin naszych przystępne, wszakże nie w całkowitej ilości, w jakiej znajdują się w związkach organicznych, gdyż potas w ciągu trzech lat w 50 procentach – fosfor w 40-tu, azot w 50 ciu—ogólnej ilości znajdującej się w połączeniach organicznych. *F. St.*

OSTATNIE WIADOMOSCI

Akcja przeciwko zniżce cen zboża

Na zebraniu Komitetu Doradczego przy Komisarzu Kieleckiej Izby Rolniczej w dniu 19 ub. m członkowie zastanawiając się nad ogólną sytuacją rolnictwa, zwłaszcza odnośnie cen zbóż po żniwach, przyszli do przekonania, iż ceny te są katastrofalnie niskie i postanowili jednogłośnie wystosować do Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Warszawie pismo treści następującej:

„Członkowie Komitetu Doradczego przy Komisarzu Kieleckiej Izby Rolniczej na zebraniu w dniu 19 ub. m. skonstatowali, iż ceny żyta na niektórych rynkach lokalnych nie dochodzą do 10 zł za q przy bardzo znacznej podaży ze strony rolników i braku odbiorców. Z uwagi na to, iż wyżej wymieniona cena jest nie do przyjęcia, jako nieopłacająca najniżej pomyślanych kosztów produkcji i grozi ruiną rolnikom, którzy muszą w tej chwili zboże sprzedawać, członkowie Komitetu Doradczego powzięli jednomyślnie uchwały, aby zwrócić się do Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych z prośbą o natychmiastowe wszczęcie zakupów interwencyjnych zbóż na terenie Województwa Kieleckiego przy pomocy Syndykatów i Spółdzielni Rolniczo-Handlowych".

Oczekiwać należy, iż Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe przychylą się do prośby członków Komitetu i w ten sposób nadwyżki zboża z tutejszych rynków będą mogły być usunięte, przyczem rolnicy otrzymają lepsze ceny.

Kronika

WRZESIEŃ

(ma dni 30)

Wielka dla siewu i roli wygoda
Gdy na Wawrzyńca przyświeca pogoda,

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

3 niedziela 13 po św.— Zenona, Szymona
4 poniedziałek—Rozalji panny, Róży
5 wtorek—Wawrzyńca, Justyna
6 środa—Zacharjasza proroka
7 czwartek—Anastazego, Reginy
8 piątek—Narodzenie Najśw. M. P.
9 sobota—Gorgonjusza, Piotra Ksawera.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
3	4 g. 50 m.	18 g. 20 m.	18 g. 03 m.	3 g. 30 m
4	4 „ 51 „	18 „ 18 „	18 „ 13 „	4 „ 56 „
5	4 „ 53 „	18 „ 16 „	18 „ 24 „	6 „ 38 „
6	4 „ 55 „	18 „ 13 „	18 „ 35 „	7 „ 19 „
7	4 „ 56 „	18 „ 11 „	18 „ 47 „	8 „ 57 „
8	4 „ 58 „	18 „ 9 „	19 „ 3 „	10 „ 15 „
9	5 „ — „	18 „ 9 „	19 „ 23 „	11 „ 33 „
Pełnia księżyca dn. 4 o godz. 6 m. 4.				

* * *

Kumo moja kumo, pokumali wa się,
Wlazła gąska w ogród, pogniewali wa się
Kumo moja kumo, to się przeprosiwa
Zniesie gąska jaje, to je usmazywa.

Nima to ci nima, jak to chłopu na wsi,
Utnie psu ogona, kapuste okrasi.
Kowolu, kowolu, okuj ze mi świnie
Na ŝtery podkowy—pojadę do wdowy.

* * *

Pamiętaj, że we wrześniu trzeba...

...owoce jesienne zbierać i po wysuszeniu w miejscu przewiewnem układać na matach, albo w beczkach, przekładając mchem, suchym dębowym liściem lub sieczką, żeby się nie stykały.

...drzewa, żeby mchem nie porastały pędzlować mieszaniną moczu bydlęcego z wapnem niegaszonem; słabe podlać dobrze gnojówką i z liści ogolić.

...doły przygotować do rozsadzania drzewek.

...nasiona zbierać, suszyć i przechowywać.

...ogórki nasienne dojrzałe zebrać, na słońcu trzymać, a gdy pognlją, nasienie wybrać, zostawić tak przez trzy dni, potem dobrze wypłukać, na przetaku wysuszyć i jak wszelkie nasiona w miejscu suchem i przewiewnem przechować.

...owoce przeznaczone do chowania na zielono przez zimę rozkładać na półkach w piwnicy, nie na słońcu, ale najlepiej na dobrze wysuszonych liściach gruszkowych, wiśniowych, olszowych, lub wierzbowych i tak żeby jedne drugich nie dotykały.

...w stodole młocka i czyszczenie zboża, główną teraz robotą ze względu na siewy

* * *

Nowy Inspektor Samorządu Gminnego

Stanowisko Inspektora Samorządu gminnego w powiecie radomskim na mocy uchwały Wydziału powiatowego objął p. S. Piotrowski, inspektor samorządowy pow. Iłżeckiego.

Komunikat

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, iż okazała się broszura p. t. „Ratownictwo ludności cywilnej" („Samoobrona Przeciwgazowa") wydana w Katowicach.

Broszura ta, zawierając cały szereg błędów odnośnie przygotowań ludności do O. P. L. G., obliczona jest na duży zysk prywatny (cena 1 zł. za 18 stronic druku), w drukach zaś reklamowanych nie podając, że „Samoobrona Przeciwgazowa" jest firmą prywatną wprowadza czytelnika w błąd, gdyż może on sądzić, że jest to nie firma prywatna, a organizacja społeczna, popierana przez Państwo.

W związku z powyższem broszury tej nie należy nabywać.

Starosta *Z. Maćkowski.*

* * *

Z POWIATU RADOMSKIEGO

Wolanów.

W roku 1930 gmina Wolanów założyła Gminną Kasę pożyczkowo-oszczędnościową, dając na kapitał zakładowy 5000 zł. Z tym kapitałem i przy pomocy pożyczek z P. B. Rolnego, kasa zaczęła się rozwijać, lecz na przeszkodzie temu rozwojowi kasy stanął niefortunny wybór Franciszka Ziomka, ze wsi Wawrzyszów, na kasjera, który fundusze kasy uważał za swoje i wziął kilka pożyczek na siebie i dzieci sąsiadów. I wszystko byłoby cicho, gdyby nie to przysłowie, które mówi, że „dotąd dzban wodę nosi, dopokąd się ucho nie urwie". Tak się stało i z Ziomkiem; że brał pożyczki, to nic złego, bo był taki czas, że dużo ludzi pożyczało, gdzie się tylko dało, ale drogą prostą i uczciwą, zaś b. kasjer Ziomek na zabezpieczenie dwu ostatnich pożyczek złożył kasie podrobione, przy pomocy swoich dzieci, zobowiązanie dłużne na imię Marjanny Kołacz i weksel na imię Józefa Gibały, na łączną sumę 850 zł. Lecz wyszło „szydło z worka", kiedy nadeszły terminy płatności pożyczek, o to Gibała narobił takiego krzyku, że sprawą zajęły się Władze Prokuratorskie.

Skutek tego jest taki, że w dniu 12.VIII r. b. Sąd Okręgowy w Radomiu skazał dzieci b. kasjera Stanisława i Apolonję Ziomków, na karę więzienia po 6 miesięcy z zawieszeniem, a samego b. kasjera Franciszka Ziomka na łączną karę jeden rok więzienia bez zawieszenia.

Z tego jest nauka dla rad gminnych, że na członków do zarządów młodych kas gminnych poż.-oszcz. należy wybierać ludzi bezwzględnie uczciwych, bo ta cy będą prowadzić kasy do rozwoju, a nie do ruiny, jak Ziomek i jemu podobni.

Gminiak.

Ze Stromca piszą nam o pożarze, jaki wybuchł w zagrodzie Andrzeja Boguszewskiego i Józefa Pomażańskiego. Pastwą ognia padły zabudowania gospodarcze, a mianowicie: stara obora, stodoła i dom. Spaliły się również na szkodę Boguszewskiego zboże w snopach, siano i część sprzętów domowych. Straty wynoszą razem około 800 zł.

Z IŁŻECKIEGO

W dniach od 16 do 19 sierpnia włącznie odbyła się urzędowa konferencja nauczycieli (lek) publicznych szkół powszechnych w Siennie, pow. iłżeckiego. We wspólnej harmonijnej pracy wszyscy zapoznali się z duchem ustroju nowej szkoły i nowemi programami nauczania.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie i podpisano rezolucję, której treść wskazuje, że nauczycielstwo szkół powszechnych w ofiarnej swej państwowo twórczej pracy wita z zapałem nowe poczynania Rządu obecnego, dla rozwoju kultury i mocarstwowego stanowiska państwa:

„Zebrani na zakończeniu urzędowej czterodniowej konferencji ustrojowo-programowej w Siennie nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych w liczbie 50 osób z gmin: Sienno, Rzeczniów, Krępa Kościelna i Pętkowice, powiatu iłżeckiego — po wspólnej koleżeńskiej pracy nad zaznajomieniem się z duchem ustroju nowej szkoły, oraz podstawą i konstrukcją nowych programów nauczania stwierdzają, że wszystkie nowe ożywcze kierunki i wskazania nad ukształtowaniem i rozwojem nowej szkoły przyjmują z entuzjazmem i wyrażają władzom szkolnym serdeczne podziękowanie za aktualne skierowanie całkowitej pracy naszej na kwestje wychowawcze, oparte na podstawie: „Polska i jej kultura".

Stwierdzamy, że w tych ciężkich czasach, jakie przeżywają obecnie szkoły nasze z braku odpowiednich budynków, wewnętrznego urządzenia i pomocy naukowych — starać się będziemy przez intensywną twórczą pracę, z uszczerbkiem nieraz własnego zdrowia, posuwać stan wychowania i nauczania naprzód na nowych torach, aby powierzona naszej opiece dziatwa wyrosła na obywateli — państwowców, świadomych swych zadań i obowiązków i uzdolnionych do pracy twórczej, oraz gotowych na każde wezwanie stanąć w obronie zagrożonych granic państwa, z dostępem do własnego morza.

Miłość do własnego państwa i podporządkowanie się całkowite pod dyrektywy Rządu współczesnego, będą przyświecały nam w drodze do zdobycia wskazanych nam ideałów.

Z pieśnią związkową na ustach:

„Wolnej My Polsce służymy już
Ojczyźnie miłowanej"...

zasobni w nowe prądy ożywcze stajemy z dniem dzisiejszym na posterunkach naszych do walki o nową Polskę.

Sienno, dnia 19 sierpnia 1933 r."

Z KOZIENICKIEGO

Ze Zwolenia donoszą nam o śmiertelnej bójce, jaka miała miejsce między kilku małoletniemi wyrostkami, a mianowicie: Eugenjuszem Strusińskim a Joskiem Cwermanem. Chłopcy pokłócili się ze sobą o owoce, poczem wywiązała się między nimi walka na pięści. Pchnięty przez Cwermana Strusiński upadł na ziemię, a trafiwszy na kamień, schwycił go w rękę i uderzył nim tak silnie Joska Cwermana w głowę, że tenże po dwu godzinach zmarł.

Nieostrożnego zabójcę zaaresztowała policja, przekazując sprawę sądowi.

Z KIELECKIEGO

W dniu 19 ub. m. odbyło się zebranie Komitetu Doradczego przy Komisarzu Kieleckiej Izby Rolniczej. Przedmiotem obrad zebrania, któremu przewodniczył p. Komisarz S. Czekanowski, były sprawy budżetowe i organizacyjne Izby. Zebrani ustalili wytyczne do układania budżetu na drugie półrocze bieżącego roku budżetowego, oraz zastanawiali się nad sprawą powołania Komisyj i Podkomisyj Izby przez przyszłe zebranie R dy, które odbędzie się prawdopodobnie w końcu września r. b. Projekt budżetu ułożony w myśl uchwalonych wytycznych, rozpatrywany będzie przez Komitet na zebraniu w pierwszych dniach września r. b., poczem przedłożony zostanie Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z OLKUSKIEGO

Zjazd straży pożarnych z 3 rejonów

Odbył się w Olkuszu zjazd straży pożarnych z trzech rejonów, przy udziale 18 zespołów. Po nabożeństwie odbyła się defilada i raport, odebrany przez prezesa Zarządu p. Starostę olkuskiego Liszczyńskiego. P. Starosta po odebraniu raportu, udekorował 24 strażaków odznakami, za wysługę lat, oraz wręczył dyplomy sportowe strażom pożarnym z Bąbla, Bełkowic i Smardzewa. W zawodach konkursowych pierwsze miejsce zajęła straż z Bełkowic, pozyskawszy 28 punktów, drugie miejsce zyskała straż z Przybysławic z 23 punktami, trzecie miejsce straż z Sieciechowic z 15 punktami.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Zdrowie i wychowanie fizyczne obywateli—to przyszłość Narodu!

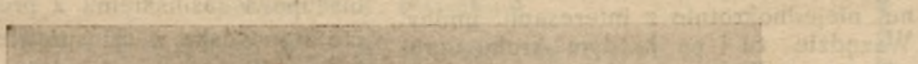
Odzyskaliśmy wielkie gospodarstwo—ojcowiznę naszą. Musimy teraz wykazać czy potrafimy je doprowadzić do należytej kultury i czy będziemy dobrymi gospodarzami. By być dobrym gospodarzem, trzeba mieć zamiłowanie i umiłowanie sprawy, trzeba mieć dzielny charakter i duży zasób wiedzy, nietylko rozum i kapitał pieniężny, ale przedewszystkiem zdrowie. Z tego źródła wypływa szczęście i dobrobyt Narodu! Od dawien dawna zdrowie obywateli uważane jest za podstawę siły gospodarczej i politycznej Państwa za najdroższy skarb i największe bogactwo. Już poeta Jan Kochanowski prawdzie tej dał wyraz w mądrem zdaniu:

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie ile smakujesz, aż się zepsujesz".

Możnaby podać niezliczoną ilość przykładów, któreby wykazały doniosłość i potęgę zdrowia. Tylko zdrowy człowiek, dbający o zdrowie swego ciała i ducha, jest zdolny do mrówczej i wytrwałej pracy, tylko zdrowi ludzie odznaczają się zapałem, dobrą wolą i chęcią, pogodą ducha i pewnością siebie, siłą woli i odwagą, energją i samodzielnością zadowoleniem i radością życia. Musimy to sobie uświadomić i dbać o hart ducha i ciała od zdrowia jednostki zależna jest ogólna wartość, charakter, poziom moralny narodu, tudzież jego stan gospodarczy i umysłowy. Czyniąc zadość temu, przyczynia się każda jednostka do podniesienia kultury całego Narodu.

Społeczeństwo polskie z wszystkich sił starać się musi o zdrowie, by było zdolne do wyścigu pracy, by wyzwolić się do reszty z niewoli gospodarczej, by się podnieść i uniezależnić także po względem gospodarczym i stworzyć silne państwo! Do tego „wyścigu pracy" musimy mieć „silne nerwy i silne mięśnie". Nie chcemy być siłaczami ani akrobatami, ale chcemy, by każdy tryskał zdrowiem i radością życia. Często słyszy się pytania: co zrobić, by długo żyć i ciało zachować przy zdrowiu i czerstwości? Jedynym środkiem na przedłużenie życia i zachowania czerstwości — to zawarcie przyjaźni z powietrzem, słońcem, wodą i ruchem. Zaprawiajmy się zatem na wolnem powietrzu w gry ruchowe i sporty! Korzystajmy w całej pełni z możności realizowania tych zasad, jakie daje nam P. W. i W. F. Młodzieży! staraj się zasilić jaknajliczniej szeregi tych organizacyj, w których jest P. W. i W. F. Niech nie będzie ani jednego obywatela, któryby nie posiadał Państwowej odznaki sportowej! To jest najlepszym sprawdzianem wyrobienia fizycznego i sportowego jednostki!

Sawa.



BIAŁOBRZEGI. Odjazd kajaków na spływ ogólnopolski „Kajakiem Wisłą do Morza."

Z SĘDZISZOWA

Uroczystość w rocznicę Wielkich Dni Związku Strzeleckiego

Dla uczczenia rocznicy sierpniowej 1914 roku wymarszu Kompanji Kadrowej z Krakowskich oleandrów do walki o niepodległość, oraz rocznicy 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego —w Sędziszowie obchodził Związek Strzelecki uroczystości w dniu 5—6 sierpnia 1933 r.

Wieczorem dnia 5 sierpnia odbyła się przed budynkiem Urzędu Gmin. zbiórka Oddziału Związku Strzeleckiego i miejscowych organizacyj, drużyny harcerskiej pod kierownictwem p. Jana Szwaczki, kierow. 7 kl. szk. pow. przy udziale zebranej ludności. Poczem odbył się marsz przy śpiewie pieśni strzeleckich do wzgórza po za Sędziszowem w odległości pół kilometra w kierunku Wodzisławia. Na oznaczonym terenie przygotowany został stos ogniskowy i maszt dla wciągnięcia flagi. Po odpowiedniem ustawieniu się frontem do ogniska Oddziału strzeleckiego i organizacyj, przedstawicieli miejscowych i urzędów, oraz zebranej ludności, zwłaszcza młodzieży, odbył się uroczyście obchód ogniskowy w następującym porządku.

1) Raport. Komendant Związku Strzeleckiego ppor. rezerwy Józef Żołna, nauczyciel 7 klasowej szkoły powszechnej po sprezentowaniu broni przez Oddział Strzelecki przyjął raport złożony przez zast. Komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego Jana Strzelca i dokonał przeglądu i powitania Oddziału Strzeleckiego.

2) Zapalenie ogniska i podniesienie flagi. Na rozkaz Komendanta Oddziału Zw. Strzeleckiego p. Żołny Oddział Strzelecki sprezentował broń. Prezes Oddziału Zw. Strzeleckiego p. Henryk Jędrzejowski, naucz. 7 kl. szk. powszechnej rozpalił ognisko, Komendant p. P. Żołna podniósł flagę na maszt, w czasie czego Oddz. Strzelecki i harcerze stanęli na baczność, cywilni odkryli głowy.

3) Odczytanie rozkazów. Podczas palenia ogniska Kom. p. Żołna odczytał rozkaz Kom. Głów. Zw. Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego i obecnego Kom. Główn. Zw. Strzel.

4) Apel Kompanji Kadrowej i miejscowych poległych. Komendant p. Żołna wykonał apel odnośnie poległych strzelców Kompanji Kadrowej i miejscowych bohaterów, odczytując ich nazwiska, a po każdym z tych Oddział Strzel. odpowiadał: „Poległ na polu Chwały". Poczem na zarządzenie Komendanta P. Żołny Oddział Zw. Strzeleckiego sprezentował broń i dla uczczenia poległych odbyło się 1 minutowe milczenie przyczem obecni odkryli głowy.

5) Przemówienie okolicznościowe. Pre-

zes Oddziału Związku Strzeleckiego P. Henryk Jędrzejowski wygłosił obszerne i wzniosłe okolicznościowe przemówienie na temat obchodu, znaczenia dnia historycznego, podkreślając wielkie zasługi Komendanta Józefa Piłsudskiego wobec Ojczyzny,

6) Ślubowanie. Na wezwanie Kom. P. Żyły strzelcy wykonali rozkaz „do przysięgi". Wszyscy obecni odkryli głowy, poczem prezes p. Jędrzejowski odczytał tekst ślubowania, powtarzany przez obecnych.

7) Zakończenie uroczystości ogniskowych. Na zarządzenie Kom. P. Żołny Oddział Związku Strzeleckiego prezentował broń. Prezes p: Jędrzajowski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Polski, obecni powtórzyli trzykrotnie okrzyk „Niech żyje".

Następnie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Hej, Strzelcy, wraz". poczem nastąpił odmarsz do miejsca zamieszkania.

Następnego dnia 6 sierpnia od godz. 13—22 odbyła się zabawa taneczna strzelecka przy lesie obok Tarni, z której zebrano 39 zł.

Przebieg uroczystości, dnia 5—6 sierpnia odbył się w miłym i wzniosłym nastroju obecnych ku zadowoleniu członków Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w osobach: prezesa P. Henryka Jędrzejowskiego, sekretarza p. Jana Korusa, skarbnika p. Józefa Kurkowskiego, kom. p. Józefa Żołny, zastęp. prezesa p. Henryka Nawrota i zast. komen. p. Jana Strzelca, którzy zorganizowali tą piękną uroczystość. *Jan Korus.*



Pożegnanie drużyny

Z ZAWIERCIAŃSKIEGO

Niewielka, bo zaledwie 3 tysiące kilkaset mieszkańców licząca osada Koziegłowy, położona tuż nad samą granicą śląską, mało różni się od wielu innych osad, położonych dość licznie w powiecie Zawierciańskim. Mieszkańcy Koziegłów prowadzą naogół spokojny tryb życia. Oprócz rolnictwa trudnią się wyrobem z łyka drzewnego dywaników, kapeluszy, grzebieniarek i różnych zabawek. Przedmioty te nieraz nawet dosyć ładnie kombinowane w różne kolory, stanowią, mimo obecnych kryzysowych czasów pokupny artykuł, zresztą b. tani. Przemysł ten, uprawiany jest na większą skalę i można rzec, że dla większości stanowi główne źródło utrzymania. To też ludzie tu nie odczuwają tak bardzo kryzysu, jak to ma miejsce w większych ośrodkach przemysłowych i niezgorzej sobie żyją. Zdawaćby się mogło, że są zadowoleni i nie narzekają na swój los. Jednak, jak zresztą wszędzie się to zdarza, tak i tu są tacy, którzy uważają się za pokrzywdzonych przez los; mniemają oni, że są stworzeni na wielkich ludzi, a przynajmniej na posłów. Polityka jest ich chorobliwą namiętnością.

Jeden właśnie z tych politykierów kandydował już na posła do sejmu, lecz na szczęście Opatrzność jakoś czuwała, bo poza wydaniem na agitację przedwyborczą podobno znacznych sum—nic nie wskórał. Mówią niektórzy, że dla niego to dopiero zaprawa polityczna i ... być może, bo nie poprzestał na tem, ale w dalszym ciągu polityk, dobierając do swego grona tylko ludzi zaufanych. Nazwać można takich i zresztą słusznie „męczennikami" idei partyjnej.

Organa bezpieczeństwa publicznego mają wiele kłopotu z częstemi rewizjami za ulotkami antyrządowemi i rozwiązywaniem nielegalnych wieców i t. p.

Większość z tych ludzi posiada być może dobre i spokojne charaktery, a jeno obałamucone chwilowo politycznie przez demagogów partyjnych z pod znaku endecji.

Z takich właśnie i tym podobnych jednostek składa się rada gminna Koziegłów, która na czele z pp. Chachulskim i Proszowskim rządzi gminą Koziegłowy. Zdarza się często, że rada ta nawet nie uznaje obowiązujących ustaw i wbrew nim podejmuje uchwały, wygodne tylko dla jednostek, to też nic dziwnego, że nieraz spotka się tam śmieszne i politowania godne uchwały sprzeczne niejednokrotnie z interesami gminy. Wszędzie tu i na każdym kroku uprawia się politykę, a dobro gospodarki gminy pozostawia się na uboczu.

Na tem to właśnie podłożu dochodzi stale do starć pomiędzy Zarządem gminy, a Radą. Zarząd gminy nie idzie widocznie po linji życzeń Rady, co jej się nie podoba i często wnosi skargi i zażalenia na Zarząd do Władz nadzorczych, które zawsze prawie pozbawione są słuszności. Na szczęście Władze znają zwyczaje i obyczaje tej politykierskiej rady, więc też nie biorą sobie tak bardzo do serca tych skarg.

Jedno z takich doniesień było ostatniemi czasy przedmiotem dochodzenia Władz, które przeprowadzał Inspektor Samorządu Gm. p. Młynek, a które wykazało (jak zresztą wiele innych) bezpodstawność zarzutów czunionych Zarządowi gminnemu.

Większość jednak mieszkańców Koziegłów, jak już wyżej wspomniano, to stateczni, trzeźwo myślący ludzie, którzy już sami przekonali się, do czego zdąża obecna rada i do jakiego stopnia upadku doprowadziła gospodarkę gminną.

Z tego też należy sądzić, że przy najbliższych wyborach samorządowych, co będzie miało miejsce już prawdopodobnie tej jesieni — wejdą do samorządu gminnego ludzie inni, którzy w spełnieniu swych zaszczytnych obowiązków nie będą kierowali się pobudkami politycznemi, jak to ma miejsce obecnie, ale którym leżeć będzie na sercu wspólne dobro i interesy gminy, a tem samem i Państwa.

Nie pomogą już panom politykom zdaje się żadne agitacje przedwyborcze.

Sk.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Parafjaninowi z Głowaczewa: List Wasz przesłaliśmy J. E. ks. biskupowi Jasińskiemu z prośbą o zajęcie stanowiska w tej sprawie; nie publikujemy Waszej skargi, gdyż uważamy, że ks. Biskup lepiej i skuteczniej pouczy podwładną Mu osobę, zaś ogłoszenie Waszego listu może wywołać niepożądane wrażenie wśród ludności, czytającej „Głos Wsi", i zawstydzi nie tyle jednostkę, lecz może przynieść ujmę religji.

Z Kraju i ze świata

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard zł. 13 - 13,50 Żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł. — —, Pszenica jednolita zł. 20—20,50 Pszenica zbierana zł. 19—19,50 Owies jednolity zł. 13 — 13.50, Owies zbierany zł. 12.50 — 13.00, Jęczmień na kaszę zł. 14. — 14,50 Gryka zł. 20 — 21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22 — 24, Groch „Victorja“ z workiem zł. 24—26, Wyka zł 14—15, Peluszka zł. 11 50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł. 9 —10, Łubin niebieski zł. 9—10., Łubin żółty zł. 11 — 12, Rzepak zimowy zł. 40—42, Siemię lniane bazis zł. 45—48, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki zł. 90 — 110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł. 110 — 125, Koniczyna biała surowa zł. 70 — 90, Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 100—125, Mąka pszenna gat. I luksusowa 65 proc. zł. 45 50, Mąka pszenna gat. I nowa zł. 32—35.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 23 gr.
Rubel złoty 4 zł 87 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 47 gr.
100 kopiejek bilonu srebrnego 68 gr.

Akcje

Bank Polski—81.50 zł.
4 proc. dolarówka 49 — 50 zł.

Katastrofy samolotów

Z grójeckiego donoszą nam, iż na terenie wsi Głuchów pod Grójcem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy na wysokości 400 metrów odmówił posłuszeństwa, co zmusiło porucznika Leona Suryna i plutonowego Piotra Gierasa z 1-go pułku lotniczego do wyskoczenia z aparatu. Mimo, że byli oni zaopatrzeni w spadochrony, doznali oni ciężkich obrażeń cielesnych, wskutek skoku z niedużej wysokości. Samolot spadł i rozbił się. Obu lotników umieszczono w szpitalu grójeckim, a przy samolocie postawiono straż, aż do przybycia komisji wojskowej, która zbada przyczynę katastrofy.

Śmierć sławnego niemieckiego lotnika

Zginął w katastrofie lotniczej w Niemczech, w miejscowości Wildbergu koło Neustadt, znakomity niemiecki lotnik, nazwiskiem Pess, który w roku zeszłym był najgroźniejszym rywalem ś. p. porucznika Żwirki i Wigury i przyleciał w locie okrężnym wokoło Europy drugi za Żwirką. Był on pierwszym, który ś. p. Żwirce powinszował zwycięstwa.

Obecnie Pess brał udział w locie dookoła Niemiec. Opuścił się, chcąc lecieć w lepszych warunkach powietrznych, za nisko nad ziemią i zawadził lewem skrzydłem samolotu o wieżę kościoła w Wildbergu. Aparat runął na ziemię i rozstrzaskał się. Z pod szczątków samolotu wydobyto zmasakrowane zwłoki lotnika i jego towarzysza pilota Weibrischa (Wejrisza).

Do akt VI Km. Nr. 617-33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu, VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **15 września** 1933 r. o godz. 8 w maj. Strzałków, gm. Wolanów odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Descourse, a składających się z jednej sterty żyta w snopach, oszacowanych na łączną sumę 900 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **M. Foksowicz.**

Do akt VI Km. Nr. 556 33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **9 września** 1933 r. o godz. 12 w Goszczewicach, gm. Przytyk odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Elżbiety Ostrowskiej, a składających się z umeblowania i powozu, oszacowanych na łączną sumę 1.150 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **M. Foksowicz.**

Do akt VI Km. Nr. 524, 525-33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu **9 września** 1933 roku o godz. 8-ej w maj. Wrzeszczów, gm. Przytyk odbędzie się licztacja ruchomości, naieżących do Tadeusza i Anny Dobieckich, a składających s'ę z fortepianu, kredensu, 8 krzeseł, stołu dębowego, 3-ch lampowego radja i młocarni parowej w całym komplecie, oszacowanych na łączną sumę 2400 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedarzy w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Komornik **M. Foksowicz.**

Do akt VI Km. Nr. 595, 597-33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K P. C. ogłasza, ża w dniu **13 września** 1933 r., o godz. 10 w Wośnikach, gm. Kowala, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Władysława Pruszaka, a składającach się z 8 stert żyta w snopach, oszacowanych na łączną sumę 11.300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **M. Foksowicz.**

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 z

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł., 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński**

Zakłady Drukarsko Litograficzne „J. K. Trzebiński" — Radom